

ŁUKASZ JASTRZĄB  
BIBLIOTEKA KÓRNICKA

## RAPORTY O ANTYSEMICKICH WYSTĄPIENIACH W POLSCE PO I WOJNIE ŚWIATOWEJ

Odzyskanie przez Polskę niepodległości po zakończeniu I wojny światowej w 1918 roku przyniosło za sobą najprzeróżniejsze problemy – gospodarcze (scale nie trzech różnych systemów gospodarczych), polityczne (walka o granice w latach 1918–1921), również narodowościowe. Jednym z nich była kwestia wrogich relacji pomiędzy ludnością polską a Żydami zamieszkującymi ziemie polskie. Konrad Zieliński nazwał to zjawisko „zajściami antysemitycznymi”, które zaczęło odnotowywać już na jesieni 1918 roku<sup>1</sup>. Według Piotra Wróbla zakończenie działań wojennych w 1918 roku nie było istotną cezurą w życiu codziennym polskich Żydów<sup>2</sup>, a część ludności żydowskiej miała wielkie obawy, że wraz z końcem wojny uaktywnią się w Polakach nastroje antysemityczne<sup>3</sup>. Sygnały dochodzące do zachodnich dyplomatów potwierdzały te obawy i były na tyle „kłopotliwe”, zwłaszcza w sytuacji toczonych rozmów pokojowych przed podpisaniem traktatu wersalskiego, że Ignacy Jan Paderewski, prezes Rady Ministrów, zwrócił się z prośbą do Roberta

---

<sup>1</sup> Konrad Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005, s. 402.

<sup>2</sup> Piotr Wróbel, *Przed odzyskaniem niepodległości*, [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950) roku*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 139.

<sup>3</sup> Marian Fuks, *Żydzi w Warszawie. Życie codzienne, wydarzenia, ludzie*, Poznań – Daszewice 1992, s. 270 oraz Krzysztof Urbański, *Społeczność żydowska w Kielcach*, Kielce 1989, s. 20. Zob. też: Katarzyna Sztop-Rutkowska, *Konflikty polsko-żydowskie jako element kształtowania się ładu polityczno-społecznego w Białymstoku w latach 1919–1920 w świetle lokalnej prasy*, „Studia Judaica” 2002/2003, nr 2(10)/1(11), s. 131–150.

Lansinga<sup>4</sup>, sekretarza stanu USA, z prośbą o powołanie komisji mającej zbadać położenie Żydów w Polsce. Komisja taka została powołana i od nazwiska jej przewodniczącego nazwana Komisją Morgenthaua<sup>5</sup>. Lansing zwrócił się 30 czerwca 1919 roku do Komisji takimi słowami:

Pożądanem jest, aby misja dokładnie zbadała wszystkie te sprawy, które dotyczą stosunków między Żydami a żywiołami nieżydowskimi w Polsce. Obejmuje to, oczywiście, zbadanie rozmaitych pogromów, rzezi oraz innych ekscesów, które tam zająć miały, bojkotu ekonomicznego, innych środków prześladowania Żydów. Ale stwierdzenie prawdy nie powinno być jedynym celem. Trzeba to uczynić jedynie z zamiarem wyszukania i znalezienia przyczyn tych ekscesów i prześladowań, aby można było wynaleźć na to środki uzdrawiające<sup>6</sup>.

W skład Komisji weszli: senator Henry Morgenthau senior, gen. Edgar Jadwin<sup>7</sup> i Homer Johnson<sup>8</sup>. Komisja przebywała w Polsce od 13 lipca do 13 września 1919 roku, odwiedziła miejscowości, w których doszło do wystąpień antyżydowskich, a także: Łódź, Kraków, Grodno, Poznań, Chełm, Lublin i Stanisławów, przejeżdżając samochodem ponad 4500 km. Komisja badała nie tylko wystąpienia antyżydowskie, ale również sytuację ekonomiczną Żydów, wizytując różne organizacje społeczne. Komisja nie

---

<sup>4</sup> Robert Lansing (1864–1928), amerykański prawnik, dyplomata, w latach 1915–1920 sekretarz stanu USA. Według M. Urynowicza Paderewski zwrócił się bezpośrednio do Wilsona. Marcin Urynowicz, *Raport Henry'ego Morgenthaua. Przemoc antyżydowska podczas wojny z Rosją bolszewicką*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 11, s. 70.

<sup>5</sup> Henry Morgenthau Senior (1856–1946), amerykański biznesmen na rynku nieruchomości, dyplomata, działacz żydowski w Stanach Zjednoczonych końca XIX wieku, jeden z pionierów emancypacji Żydów w USA. Jako zwolennik Woodrowa Wilsona wspierał finansowo Partię Demokratyczną, był skarbnikiem Narodowego Komitetu Wyborczego Demokratów przed wyborami w 1912 roku. Po wybraniu Woodrowa Wilsona na prezydenta został w 1913 roku mianowany ambasadorem USA w Konstantynopolu, w okresie gdy w Turcji doszło do zbrodni ludobójstwa popełnionej na Ormianach w 1915 roku. W książce *Ambassador Morgenthau's Story* zawarł m.in. jedną z pierwszych relacji na temat rzezi Ormian. Przed wyborami prezydenckimi w 1916 roku powrócił do Stanów Zjednoczonych i był ponownie skarbnikiem Narodowego Komitetu Wyborczego Demokratów. Po ponownym wyborze Woodrowa Wilsona na prezydenta pracował w Departamencie Stanu, gdzie był specjalistą od Bliskiego Wschodu. Latem 1919 roku stanął na czele amerykańskiej misji rządowej mającej na celu zbadanie traktowania Żydów w Polsce. W skład komisji wchodził m.in. oficerowie amerykańscy i angielscy. Wyniki badań misji zostały opublikowane 3 października 1919 roku jako tzw. Raport Morgenthaua. Był uczestnikiem paryskiej konferencji pokojowej 1919–1920 i ojcem amerykańskiego polityka Henry'ego Morgenthaua (juniora). Zob. Heath W. Lowry, *The Story behind Ambassador Morgenthau's Story*, Istanbul 2001; Henry Morgenthau, *Ambassador Morgenthau's Story*, New York 1919.

<sup>6</sup> „Raport Sen. Morgenthau'a”, BK 12715, k. 121. Biblioteka Kórnicka.

<sup>7</sup> Lieutenant General (generał broni w Wojsku Polskim) Edgar Jadwin (1865–1931), uczestnik wojny amerykańsko-hispańskiej w 1898 roku i I wojny światowej, w latach 1926–1929 dowódca amerykańskich wojsk inżynierskich.

<sup>8</sup> Homer Hosea Johnson (1862–1960), profesor prawa konstytucyjnego.

opublikowała jednolitego dokumentu końcowego. Powstały dwa raporty – jeden autorstwa Morgenthaua<sup>9</sup>, drugi Jadwina i Johnsona.

„Pogromów w Polsce nie było” – tak została zatytułowana notatka prasowa zamieszczona w „Głosie Polskim”<sup>10</sup> w 1920 roku po ogłoszeniu tzw. raportu senatora Henry’ego Morgenthaua. Komunikat prasowy donosił tylko o „ekscesach” wobec Żydów w Kielcach, Lwowie, Pińsku, Lidzie, Wilnie, Kolbuszowej, Częstochowie i Mińsku, a liczba ofiar nie przekroczyła 280 osób. W obu raportach wskazywano na prawdopodobną propagandową kwestię „rozdmuchiwania” różnych wydarzeń przez Niemców, by zdyskredytować w oczach opinii międzynarodowej młode państwo polskie. Podłoża „ekscesów” upatrywano w ogólnej sytuacji w powojennej Polsce – politycznej, ekonomicznej czy chociażby żywnościowej, a nie w antysemityzmie. Raport został przedstawiony na 2 sesji 66 kadencji Kongresu Stanów Zjednoczonych w 1919 roku (dokument Senatu nr 177).

We wrześniu 1919 roku jako dopełnienie Komisji Morgenthaua przyjechała brytyjska komisja Stuarta M. Samuela<sup>11</sup>, powołana „dla zbadania spraw żydowskich”; działała ona do grudnia 1919 roku, głównie na terenie Małopolski. Raport tej komisji zawierał przede wszystkim ogólne sugestie dotyczące poprawy sytuacji narodowości żydowskiej w Polsce, równouprawnienia w prawach obywatelskich, edukacji czy gospodarce. Poniżej opublikowany został jeden z raportów komisji autorstwa kapitana Petera Wrighta, oznaczony gryfem „Tajne”. Dokument jest ostrzejszy w wymowie niż raport Morgenthaua, można tam wyczytać o „rzekomych pogromach”, żydowskich „mordach rytualnych”, walce Żydów po stronie bolszewików i szerzonej przez nich propagandzie bolszewickiej. Szeroki wstęp historyczny stara się udowodnić poniekąd winę samych Żydów za taki, a nie inny stosunek do nich. Wymieniane są różnice między „Żydem zachodnim” – zasymilowanym a „Żydem wschodnim” – ortodoksyjnym; są to różnice kulturowe, językowe, mentalne czy wynikające z ich wiary – „gdyby [Żydzi zachodni – Ł.J.] byli pod tym względem uświadomieni, toby się mniej dziwili uprzedzeniom Polaków”. Napady na Żydów tłumaczone były słabym zaopatrzeniem wojska i głodem, ale „o jakimkolwiek prześladowaniu ich nie ma mowy”; odpowiedzialność za „ekscesy” spada na polską inteligencję; większość Żydów rozstrzelano podczas „ekscesów”

---

<sup>9</sup> Komisja opisała osiem wystąpień antyżydowskich, określając je jako „ekscesy”, w wyniku których zginęło ok. 200–300 Żydów. Z tekstu raportu wynikało, że polskie władze wojskowe i cywilne nie przyczyniły się do tych wystąpień i nie były ich inspiratorami, wręcz przeciwnie – starały się je stłumić. Autor raportu zalecał, aby nie używać słowa „pogrom” na określenie tychże wydarzeń; źródeł wystąpień doszukiwano się w antysemityzmie żołnierzy, którzy byli przekonani o współpracy Żydów z bolszewikami.

<sup>10</sup> *Raport sen. Morgenthaua*, „Głos Polski” nr 28 z 28 I 1920 roku, s. 2.

<sup>11</sup> Stuart Montagu Samuel (1856–1926), brytyjski polityk, szef drugiej komisji (brytyjskiej) badającej położenie Żydów w Polsce po I wojnie światowej.

przez „pomyłkę”. Liczne oskarżenia Żydów wobec rządu polskiego okazały się – według autora raportu – bezpodstawne.

Wszystkie dokumenty obu komisji zostały opublikowane w języku angielskim w 1920 roku<sup>12</sup>. W Polsce w tym samym roku ukazał się w języku polskim raport Stuarta Samuela<sup>13</sup> oraz raport Morgenthaua jako 6-stronicowa broszura, „tłoczona czcionkami Drukarni Państwowej N° 9254”. Ponownego tłumaczenia i wydania tego drugiego dokumentu dokonał w 2010 roku Marcin Urynowicz z Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie<sup>14</sup>. Problem został również omówiony w 2013 roku na łamach „Polityki”<sup>15</sup>, a krótkiej analizy porównawczej na marginesie głównych rozważań dokonał w artykule z 2007 roku Jarosław Wołkonowski<sup>16</sup>.

Prezentowane w tym artykule dokumenty to raporty kierowane do Poselstwa Polskiego w Rzymie<sup>17</sup> (na kartach są oryginalne stemple dziennika podawczego) oraz tłumaczenie raportu kapitana Petera Wrighta. Pominięto raport Morgenthaua, różniący się od tekstu opublikowanego w 2010 roku tylko tłumaczeniem. Nie wiadomo, kto był nadawcą tych dokumentów, niewykluczone, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które być może rozsyłało do swoich placówek aktualne informacje polityczne. Przed raportami są pogładowe sprawozdania z działalności Komisji, ale pisane przez Polaków, mające formę streszczeń, wyjaśnień, przypominające okólniki albo współczesne biuletyny informacyjne.

Dokumenty są napisane na maszynie, na papierze pergaminowym o nietypowym formacie 350 × 215 cm, naklejone na karty papieru 350 × 245 cm. Jedynie tekst raportu Morgenthaua jest 6-stronicową broszurą. Spaginowane zostały również puste karty oddzielające pergaminowe strony właściwego tekstu, dlatego też dokumenty nie mają ciągłej numeracji kart. Oprawę i naklejenie wykonano w Stacji Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności w Rzymie. Trafiły tam prawdopodobnie w styczniu 1942 roku, na co może wskazywać nalepka na wewnętrznej stronie okładki z zapisem: „1(e) I. 42”. Na następnej karcie jest okrągły stempel

---

<sup>12</sup> *The Jews in Poland. Official reports of the American and British Investigating Missions*, National Polish Committee of America, Chicago 1920. Warto też sięgnąć do: Karol Rostański, *Polonji w Ameryce z Żydami sprawa w dobie odnowy państwa polskiego*, seria: „Biblioteczka Żydoznawcza” nr 7, Rozwój, Warszawa 1925.

<sup>13</sup> *Sir Stuart M. Samuel o pogromach w Polsce. (Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski przez Sekretarza Stanu do spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii)*, seria: „Z dziejów kampanii żydowskiej przeciw Polsce”, Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”, Lwów 1920.

<sup>14</sup> Marcin Urynowicz, *Raport Henry'ego Morgenthau. Przemoc antyżydowska podczas wojny z Rosją bolszewicką*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 11, s. 70–79.

<sup>15</sup> Andrzej Krajewski, *Świadectwo Morgenthaua*, „Polityka” 2013, nr 36(2923), s. 56–59.

<sup>16</sup> Jarosław Wołkonowski, *Skargi mniejszości żydowskiej na arenie międzynarodowej na zachowanie się żołnierzy polskich podczas wyzwolenia Wilna w kwietniu 1919 r.*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2007, t. 5, s. 118–119.

<sup>17</sup> W 1929 roku podniesiono poselstwa obu państw do rangi ambasady.

„P.A.U. Rzym” z wpisaną ręcznie sygnaturą „2632”. Po reorganizacji instytucjonalnej i powstaniu Polskiej Akademii Nauk w 1952 roku teczka trafiła do Biblioteki PAN w Rzymie. Do Biblioteki Kórnickiej PAN weszła w 1979 roku jako dar<sup>18</sup>.

W zaprezentowanych dokumentach została uwspółcześiona ortografia, interpunkcja i odmiana wyrazów. Poprawiono ewidentne błędy gramatyczne i ortograficzne, jak również pisownię nazwisk. Tekst opatrzone przypisami biograficznymi<sup>19</sup> i rzeczowymi; tytuły dokumentów pochodzą od autora artykułu.

## DOKUMENT 1

### SPRAWOZDANIE Z PRAC KOMISJI MORGENTHAUA (1)

[k. 1–3]

26 VIII [1919 roku] Morgenthau przybył do Krakowa, przyjmował w ciągu dwóch dni różne delegacje żydowskie:

1. najpierw zjawiała się reprezentacja Żydów Polaków asymilatorów wszystkich odcieni, którzy zgodnie oświadczyli, że czują się Polakami i że dążą do współżycia ze społeczeństwem polskim,
2. przedstawiciele żydowskiej loży masońskiej „Bnej & Brut”<sup>20</sup>, z doktorem Adlerem<sup>21</sup> na czele, zadeklarowali również lojalność wobec Polski. Tu Morgenthau uderzył wyraźnie w ton serdeczniejszy jako członek loży,
3. Żydzi nacjonalisci chcą wyciągnąć konsekwencje z obywatelstwa polskiego, do którego się poczuwają – żądają jednak autonomii „kulturalnej”,
4. syjoniści zdradzili nastrój nieprzyjazny,
5. ortodoksi zaznaczyli lojalność, domagając się jednak swobód religijnych.

Na konferencji z prasą zjawili się jednocześnie dziennikarze polscy i żydowscy. Wrażenie z przebiegu konferencji określić można jak następuje:

---

<sup>18</sup> Sygn. BK 12715.

<sup>19</sup> W rozszyfrowaniu biogramów osób występujących w źródle przydatne były opracowania: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994; Janusz Fałowski, *Mniejszość żydowska w parlamencie II Rzeczypospolitej (1922–1939)*, Kraków 2006; *Polski słownik judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, t. 1–2, red. Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski, Warszawa 2003; Szymon Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, a także baza online ARS10 „Parlamentarzyści polscy” Biblioteki Sejmowej w Warszawie ([http://libr.sejm.gov.pl/bibl/katalog\\_bazy\\_bs.html](http://libr.sejm.gov.pl/bibl/katalog_bazy_bs.html)), (dostęp 8.07.2014).

<sup>20</sup> B'nei B'rith – Synowie Przymierza, związek elitarnych organizacji żydowskich zrzeszających przedstawicieli społeczności żydowskich bez względu na ich różnice polityczne. W II RP z dofinansowania tej organizacji korzystał m.in. Instytut Nauk Judaistycznych w Warszawie. W 1922 roku powstało Żydowskie Stowarzyszenie B'nai B'rith w Rzeczypospolitej Polskiej.

<sup>21</sup> Adolf Adler – w latach 1924–1937 prezydent Żydowskiego Stowarzyszenia B'nai B'rith w Rzeczypospolitej Polskiej.

Morgenthau kierowany z jednej strony amerykańskimi pojęciami demokracji i humanitarności staje jako Amerykanin i Żyd w obronie Żydów polskich tam, gdzie wedle relacji zagranicznych dzieje się im rzekoma krzywda, kieruje się jednak pewnym obiektywizmem, nie mając uznania dla dążeń nacjonalistycznych nieuznawanych w Ameryce. Masową emigrację do Palestyny uważa za paliatyw nie rozwiązujący kwestii. Rozwiązanie upatruje w ekonomicznym podniesieniu Żydów i w zgodnym współżyciu, polegającym na równouprawnieniu obywatelskim. To ostatnie uważa za kwestę wewnętrzną Polski (co stoi jednak w sprzeczności z klauzulą o mniejszościach narodowych).

Jasną stroną misji wrażenie zagranicy: mianowicie, że Polska nie ma nic do ukrywania w sprawie żydowskiej i badanie jej obiektywnie ułatwiały wszelkie władze. Zachowanie się i przemowy żydowskich dziennikarzy nacjonalistycznych wywarły na Morgenthauie wrażenie roznamiętnienia i z tego powodu nacjonaści utrudniają położenie.

Na zapytanie deputacji złożonej z 3 byłych oficerów austriackich, którzy wnieśli protest, iż ich nie przyjęto do wojska polskiego z tym umotywowaniem, iż do wojska polskiego w myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych nie należy przyjmować oficerów, którzy zdeklarowali narodowość żydowską<sup>22</sup>, Morgenthau oświadczył, że nie dziwi się rządowi polskiemu, iż do armii tworzącego się państwa nie przyjmuje się oficerów, którzy deklarują nie polską narodowość, gdyż byłyby to czynniki obce, a zatem niepewne. Misja Morgenthaua zakończyła swoje badania i przystępuje do pisania sprawozdania. Ogólne wrażenie jest, że kwestia pogromów zeszyła na drugi plan, a natomiast na pierwszy wysuwa się sprawa bojkotu ekonomicznego. Na zapytanie, jakich argumentów możemy użyć dla odparcia podniesionych oskarżeń, gen. Jadwin odpowiedział, że komisji wystarczą wyjaśnienia dane przez ludzi kompetentnych i upoważnionych przez rząd: generał uważa, że udział ludności żydowskiej w walce przeciw wojskom polskim w Wilnie jest mniej ustalony.

Johnson zakomunikował, że wszystkie prawie syjonistyczne organizacje przyznały mu się wręcz, iż system walki przeciw państwowości polskiej chybił celowi i dlatego decydują się zmienić dotychczasową taktykę. Johnson oświadczył się też, iż wydelegowana już komisja angielska pod przewodnictwem Sir Samuela – nie jest korzystną dla całej sprawy. Postara się on użyć wpływów żydowskich, by

<sup>22</sup> Nie udało mi się odnaleźć przepisów nakazujących wprost taką praktykę. Pośrednio może na to wskazywać Rozporządzenie Sztabu Generalnego z 5 XI 1918 r., w którym można wyczytać, że „w przyjmowaniu oficerów należy postępować oględnie, mając na oku, że pierwszym warunkiem jest szczerze poczucie narodowości polskiej” – „Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych” z 21 XI 1918 r., nr 5, poz. 76 oraz Dekret w przedmiocie tworzenia armji narodowej (Dz.U. z 1918 r., nr 15, poz. 34) – art. 1 – „Powołać wszystkich zdalnych do broni oficerów Polaków”.

takową odwołać. Johnson wielokrotnie podnosił organizacyjną siłę tworzącej się państwowości polskiej i że Ameryki obowiązkiem jest wszelkimi sposobami pomagać młodemu państwu. Ameryka pragnie silnej Polski.

## DOKUMENT 2

### RZUT OKA NA STAN OBECNY SPRAWY ŻYDOWSKIEJ W POLSCE

[k. 5–9]

Podłożem zaognienia stosunków polsko-żydowskich są sprawy gospodarcze i ludnościowe. Dane statystyczne wykazują nam – jak wiadomo – nieznaną gdzie indziej stan skupienia ludności żydowskiej. Ziemie b. Królestwa Polskiego posiadały w r. 1913 – 1 954 644 Żydów<sup>23</sup>, tj. 14,97% całej ludności, w b. Galicji (w 1910 r.) – 871 895 Żydów, czyli 10,86% w stosunku do ogółu mieszkańców. Już sama liczebność żywiołu obcego ludności polskiej, a dalej charakterystyczne skupienie go w miastach i to w zawodach bardzo mało zróżnicowanych (w b. Królestwie około 40%, w b. Galicji 51% Żydów zajętych w handlu)<sup>24</sup>, stworzyły podatny grunt do krzewienia separatyzmu i antagonizmu. Drogi polityczne rządu rosyjskiego, zmierzające poprzez pogromy do masowej emigracji Żydów rosyjskich (tzw. litwaków<sup>25</sup>) do Polski, jeszcze bardziej wzmocniły przeciwieństwa.

Powyższe fakty, jak również zamknięcie dostępu do urzędów i szeregu innych źródeł zarobkowych dla Polaków przez rząd rosyjski oraz głośna sprawa Jagiełły<sup>26</sup>, posła do Dumy, były tłem, na którym wybuchł w kraju bojkot ekonomiczny

<sup>23</sup> Konrad Zieliński podaje za *Rocznikiem statystycznym Królestwa Polskiego* liczbę 1 696 092 – K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 29.

<sup>24</sup> O strukturze zawodowej Żydów na ziemiach polskich zob. Ignacy Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937.

<sup>25</sup> Litwacy – potoczne określenie Żydów przybywających do Królestwa Polskiego z rosyjskiej strefy osiedlenia, głównie z zachodnich guberni – obecnych terenów Litwy i północnej Białorusi. Główne fale emigracyjne przybyły w latach 1881–1882 i 1905–1907. Zob. Józef Konczyński, *Żydzi w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu w oświetleniu cyfr statystycznych*, Warszawa 1936, s. 5; Paweł Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012, s. 47–48.

<sup>26</sup> Eugeniusz Jagiełło (1873–1947), działacz Polskiej Partii Socjalistycznej-Lewicy, jedyny poseł z obszaru Królestwa Polskiego do Czwartej Dumy (1912–1917). Jego wybór do Dumy wywołał duże zamieszanie w polskim środowisku politycznym. Wyborcy głosowali na przedstawicieli (elektorów), którzy następnie wybierali posłów – w Warszawie wyłoniono 80 przedstawicieli (46 głosów było żydowskich). Zgłoszono kandydatów: Romana Dmowskiego, Jana Kucharzewskiego i Eugeniusza Jagiełłę, który ostatecznie uzyskał 43 głosy, przeważnie od elektorów żydowskich. Wybór był sporym zaskoczeniem, gdyż z uwagi na system wyborczy nie oczekiwano zwycięstwa przedstawiciela robotników, stąd też nie kandydowali najważniejsi działacze. Wybór Jagiełły wywołał dwojakie reakcje. Z jednej strony narodowa demokracja rozpoczęła kampanię bojkotu Żydów, a pod patronatem

Żydów pod hasłem ratowania polskości miast. Krępowanie wszelkich poczynań społecznych przez rządy zaborcze oraz brak tych władz publicznych, które by mogły przejść w swe ręce rzeczywistą inicjatywę i pracę w kierunku normalnego i celowego rozwiązania sprawy żydowskiej, były zarówno w czasie wojny, jak i w okresie bezpośrednio ją poprzedzającym tymi przyczynami, które w znacznym stopniu stan ten pogarszały. Dołączyła się tu okoliczność już specyficznie wojenna: paskarstwo, o które szerokie masy przede wszystkim oskarżały Żydów jako żywioł przeważnie handlowy.

W sytuacji wewnętrznej Żydów polskich w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu nastąpiły poważne zmiany. Żydostwo polskie, do niedawna politycznie indyferentna masa, rozpoczęło się różniczkować w sensie politycznym w czasie pogromów południoworosyjskich oraz pierwszej rewolucji rosyjskiej (1905 r.). Obok idei rewolucyjnych: politycznych i społecznych krzewić się począł ze znacznym wpływem imigrujących Żydów rosyjskich świadomy siebie nacjonalizm żydowski. Wymienione pierwiastki łączyło w sobie stronnictwo socjalno-demokratyczne „Bund”<sup>27</sup>, które do dziś dnia jest najsilniejszym żydowskim ugrupowaniem robotniczym w Polsce. Powstały pierwsze dzienniki żydowskie (żargonowe) w Warszawie: „Hajnt”<sup>28</sup>, później „Moment”<sup>29</sup>, które dopięły nakładu dużych europejskich dzienników.

Nacjonalizm w sferze mieszczańskiej, kupieckiej i inteligencji żydowskiej reprezentowała początkowo tylko organizacja syjonistyczna (mająca obecnie 6 posłów w Sejmie). Z poważną konkurencją w tej dziedzinie wystąpiło później na gruncie warszawskim „żydowskie Stronnictwo Ludowe”, którego przywódca N. Pryłucki<sup>30</sup> w ostatnich wyborach do Sejmu otrzymał znacznie większą od syjonistów liczbę głosów. (W Sejmie reprezentowani są przez dwóch posłów z Warszawy.)

---

Romana Dmowskiego powstało pismo „Gazeta Poranna – 2 grosze”, poświęcona całkowicie propagandzie bojkotu. Z drugiej strony poseł Jagiełło był atakowany przez obie frakcje Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy jako nie reprezentujący robotników polskich. Bojkotowało go również Koło Polskie w Dumie. Przyklejono mu łatkę „posła żydowskiego”, skrajne były również oceny jego działalności poselskiej – wytykano mu brak wykształcenia, niezajomość języka rosyjskiego, braki w ogólnej orientacji politycznej.

<sup>27</sup> Powszechny Żydowski Związek Robotniczy na Litwie, w Polsce i Rosji – istniejąca w latach 1897–1948 lewicowa, antysyjonistyczna partia żydowska działająca w kilku państwach europejskich.

<sup>28</sup> „Hajnt” („Dzisiaj”) – dziennik społeczno-polityczny w języku jidysz ukazujący się od 1908 do 1939 roku, wydawany w Warszawie.

<sup>29</sup> „Der Moment” („Chwila”) – dziennik wydawany w języku jidysz w Warszawie w latach 1910–1939, związany z folkistami (ludowcami).

<sup>30</sup> Nojach Pryłucki (1882–1941?), publicysta, adwokat, etnograf, filolog, literat, działacz społeczny i polityczny, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922, 30 V 1919 r. unieważniono mu mandat wskutek orzeczenia Sądu Najwyższego z powodu braku obywatelstwa polskiego) i na Sejm I kadencji (1922–1927).



Podstawowym hasłem programu politycznego nacjonalistów żydowskich jest, jak wiadomo, autonomia narodowo-kulturalna dla Żydów jako mniejszości narodowej (z odrębnym szkolnictwem, z szeroką autonomią gmin żydowskich, z katastrem narodowym przy wyborach do ogólnopństwowych ciał reprezentacyjnych oraz z naczelnym przedstawicielstwem Żydów wobec państwa polskiego i Ligi Narodów). Wymieniano dawniej jeszcze szereg żądań dalej idących, mianowicie: w zakresie administracji i sądownictwa, lecz przy zetknięciu się z realnym życiem politycznym odradzającego się państwa polskiego stronnictwa te zmuszone były zaniechać tych punktów jako nierealnych w ostatnich swych programach i publikacjach.

Bardzo jeszcze liczne są w Polsce rzesze Żydów konserwatywnych, politycznie mniej aktywnych. Przekonania ich reprezentuje „Związek Ortodoksów”. Ostatnio wysunął on wprawdzie hasło autonomii „religijno-narodowej” (kompromis ze wzbierającą wolą nacjonalizmu), ale stosunek swój do państwa warunkuje par excellence daleko idącym zaspokajaniem potrzeb religijnych żydostwa. W Sejmie mają ortodoksi dwóch posłów: rabinów Perlmuttera<sup>31</sup> i Halperna<sup>32</sup>.

Asymilatorzy reprezentowani są w Sejmie przez kilku posłów należących do różnych ugrupowań polskich.

Państwo polskie w obecnej chwili urzędzenia wewnętrznego stoi przed koniecznością ważnych decyzji w sprawie żydowskiej. Nie ma stronnictwa polskiego, które by nie wysuwało zasady równouprawnienia obywatelskiego i politycznego Żydów. Na tym samym stanowisku stoją asymilatorzy oraz poniekąd ortodoksi. Wszystkie stronnictwa żydowskie kładą jednak nacisk nie tyle na prawne, ile na faktyczne równouprawnienie (dostęp do urzędów i stanowisk, gwarancje bezpieczeństwa osobistego itd.). Możliwość przeprowadzenia tego ostatniego widzą nacjonalisci jedynie w autonomii narodowej.

Sytuację bardzo trudną do rozwikłania komplikuje to jeszcze, że nie ma w sprawie żydowskiej dostatecznie rzeczowych danych ani dość uzgodnionych opinii – nawet wśród Żydów – aby można było wytknąć określony kierunek pracy na przyszłość. W tej sprawie Polska jest obecnie w dobie informacyjnej. Zarówno ze strony społeczeństwa, jak i ze strony władz polskich czynione są usilne zabiegi w celach informacyjnych. Wystarczy tu wspomnieć pracę Komisji Sejmowej dla spraw żydowskich z jej subkomitetem, opracowującym projekt ankiety, niedawną ankietę polsko-żydowską we Lwowie, ostatnią konferencję polsko-żydowską w Wilnie.

---

<sup>31</sup> Abraham Hersz Cwi Perlmutter (1844–1930), poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922) – szerszej zob.: *Polski słownik biograficzny*. t. XXV, Wrocław [i in.], s. 629.

<sup>32</sup> Moszek [Mojżesz] Ela [Eljasz] Halpern (1872–1921), poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), od 1914 roku rabin w Łodzi (proponowano mu stanowisko rabina w Londynie, ale odmówił), honorowy prezes Agudy.

## ZAŁĄCZNIK DO DOKUMENTU 2

[k. 12–14]

STRONNICTWA ŻYDOWSKIE<sup>33</sup>**Związek Ortodoksów**<sup>34</sup>Przywódcy: rabin A. G. Perlmutter, E. Kirszbraun<sup>35</sup>, J. Trockenheim<sup>36</sup>, H. Hufnagel.Prasa: „Der Jud”<sup>37</sup>.

Program: konserwatywno-religijny.

Posłowie: rabin Perlmutter, rabin Halpern.

**Mizrachi**<sup>38</sup>Przywódcy: Sz. Farbstein<sup>39</sup>, L. Epstein, rabin J. L. Złotnik<sup>40</sup>.Prasa: „Ha-Mizrachi”<sup>41</sup>.

Program: syjonistyczno-religijny, odbudowanie Palestyny i urządzenie życia żydowskiego według tradycji religii Żydów.

Posłowie: Sz. Farbstein.

---

<sup>33</sup> Szerzej o organizacjach żydowskich zob. Rudolf Korsch, *Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce*, Warszawa 1925.

<sup>34</sup> Agudat (Agudas) ha-Ortodoksim – organizacja powstała w 1916 roku w Królestwie Polskim wywodząca się z międzynarodowej organizacji Aguda ortodoksji (Agudas/Agudes Jisroel – Związek Izraela) powstałej w 1912 roku w Katowicach.

<sup>35</sup> Eliaż Kirszbraun (1882–1931), poseł na Sejm I kadencji (1922–1927) i II kadencji (1928–1930), długoletni radny Warszawy (1919–1931).

<sup>36</sup> Jakub Jankiel Trockenheim (1881– po 1939, być może Treblinka 1943), senator IV kadencji Senatu (1935–1938), poseł na Sejm V kadencji (1938–1939), warszawski rabin, radny Warszawy.

<sup>37</sup> „Der Jud” („Żyd”) – tygodnik, a od 1919 roku dziennik wydawany w Warszawie w latach 1918–1929, po reorganizacji w 1929 roku ukazywał się do 1939 roku pod tytułem „Jidisze Togblät” („Dos”).

<sup>38</sup> Organizacja Syjonistów-Ortodoksów „Mizrachi” powstała w 1902 roku w Wilnie. Głosiła konieczność budowy opartego na zasadach religijnych państwa żydowskiego w Palestynie, na gruncie polskim zaś postulowała pełne równouprawnienie ludności żydowskiej, ale też możliwie jak najszerszą lojalność Żydów wobec Polski. Uznawała hebrajski za jedyny język Żydów, zwalczana przez Agudę.

<sup>39</sup> Szyja Hesel (Jozua Heszal) Farbstein (1870–1948), poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), na Sejm I kadencji (1922–1927) i II kadencji (1928–1930), członek Rady Miejskiej Warszawy (1916–1926), przewodniczący Mizrachi w Polsce w latach 1918–1931, od 1938 roku przywódca gminy żydowskiej w Jerozolimie.

<sup>40</sup> Juda Lejb Złotnik (Awida) (1887–1962), znany badacz żydowskiego folkloru, sekretarz polskiego oddziału Mizrachi w latach 1917–1920, był m.in. szefem żydowskiego szkolnictwa w Kanadzie.

<sup>41</sup> Ukazywało się w latach 1868–1942.

## Organizacja Syjonistyczna w Polsce<sup>42</sup>

Przywódcy: adwokat I. Grünbaum<sup>43</sup>, dr Gottlieb<sup>44</sup>, N. Szwalbe<sup>45</sup>, dr Rosenblatt<sup>46</sup>, adwokat Hartglas<sup>47</sup>.

Prasa: „Das Jüdische Volk”<sup>48</sup>, „Ha-Cefira”<sup>49</sup>, „Lodzer Tageblatt”<sup>50</sup>, „Życie Żydowskie”<sup>51</sup>.

Program: narodowo-żydowski, prawa mniejszości narodowej dla Żydów, państwo żydowskie w Palestynie.

Posłowie: adw. L. Grünbaum, dr Rosenblatt, adw. Hartglas, dr Thon<sup>52</sup>, dr Weinzieher<sup>53</sup> (bezpart.).

---

<sup>42</sup> Najsilniejsza federacja syjonistyczna w okresie międzywojennym w Polsce, związana ze Świątą Organizacją Syjonistyczną.

<sup>43</sup> Izaak Grünbaum (1879–1970), adwokat, publicysta, historyk, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), na Sejm I kadencji (1922–1927), II kadencji (1928–1930) i III kadencji (1930–1935), w 1933 roku opuścił Polskę i wyjechał do Palestyny, po powstaniu państwa Izrael w 1948 roku był pierwszym ministrem spraw wewnętrznych tego kraju.

<sup>44</sup> Jozua Heszeli Gottlieb (1882–1940?), dziennikarz, działacz syjonistyczny, poseł na Sejm IV kadencji (1935–1938), od 1913 roku związany z ruchem syjonistycznym, od 1916 roku członek Centralnego Komitetu Organizacji Syjonistycznej w Polsce, redaktor pism żydowskich „Dos Yidysze folk” (1917–1919), „Hajnt” (1919–1935), „Der Moment” (1935–1939). W latach 1927–1934 prezes sekcji żydowskiej Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, a w okresie 1924–1939 radny Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie (od 1926 roku jej wiceprezes).

<sup>45</sup> Natan Szwalbe (1883–1943?), publicysta, dziennikarz, jeden z ważniejszych publicystów i komentatorów politycznych okresu międzywojennego w Polsce, członek Związku Dziennikarzy RP.

<sup>46</sup> Jerzy Rosenblatt (1872–1945), dr med., laryngolog, działacz syjonistyczny, radny i wiceprezes łódzkiej Rady Miejskiej, w latach 1925–1928 prezes Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), na Sejm I kadencji (1922–1927), II kadencji (1928–1930) i III kadencji (1930–1935).

<sup>47</sup> Maksymilian Apolinary Hartglas (1883–1953), prawnik, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), na Sejm I kadencji (1922–1927), II kadencji (1928–1930), prezes Organizacji Syjonistycznej w Polsce.

<sup>48</sup> Miesięcznik ukazujący się od VII 1928 do III 1933 roku, propagujący ideę tworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, polemizując ze zwolennikami idei asymilacji i trwania w Europie.

<sup>49</sup> Tygodnik wydawany w latach 1862–1931 (z przerwami) w Warszawie w języku hebrajskim (od 1886 roku dziennik), założony przez Chaima Zeligę Słonimskiego (1810–1904), który przez 40 lat był jego redaktorem naczelnym.

<sup>50</sup> Ukazywał się w Łodzi w latach 1881–1905.

<sup>51</sup> Tygodnik społeczno-polityczny wydawany w latach 1906–1907 w Warszawie i 1916–1919 w Piotrkowie Trybunalskim.

<sup>52</sup> Ozjasz Abraham Thon (1870–1936), rabin, dr filozofii, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), na Sejm I kadencji (1922–1927), II kadencji (1928–1930) i III kadencji (1930–1935)

<sup>53</sup> Salomon Weinzieher (1869–1943? w Będzinie?) – lekarz, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), na Sejm I kadencji (1922–1927) i V kadencji (1938–1939), od 1925 roku był przewodniczącym Rady Miejskiej w Będzinie, zmarł prawdopodobnie w getcie będzinśkim.

**Żydowskie Stronnictwo Ludowe**<sup>54</sup>

Przywódcy: N. Pryłucki, S. Hirszhorn<sup>55</sup>.

Prasa: „Der Moment”<sup>56</sup>.

Program: autonomia narodowa dla Żydów, Najwyższa Rada Żydowska, wybrana przez Żydów, konstytuante, jako naczelny organ reprezentacyjnych Żydów.

Posłowie: S. Hirszhorn, N. D. Nomberg<sup>57</sup>.

**Stronnictwo Niezawisłych Żydów Polskich**<sup>58</sup>

Przywódcy: dr S. Goldflam<sup>59</sup>, Emil Peretz, R. Szereszewski<sup>60</sup>.

Program: autonomia kulturalna.

---

<sup>54</sup> Zwani też fołkistami lub ludowcami, żydowski ruch polityczny działający na początku XX wieku w tzw. rosyjskiej strefie osiedlenia, a później na terenach Królestwa Polskiego i w II RP oraz krajach bałtyckich.

<sup>55</sup> Samuel Hirszhorn (1876–1942), literat, tłumacz i publicysta, autor opracowań o dziejach Żydów w okresie porozbiorowym, przywódca fołkistów, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922).

<sup>56</sup> Dziennik w języku jidysz ukazujący się w Warszawie w latach 1910–1939.

<sup>57</sup> Dawid Hirsz Nomberg (Naumberg) (1876–1927), poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), dziennikarz, eseista, krytyk literacki.

<sup>58</sup> Komitet Niezawisłych Żydów w Polsce – ugrupowanie powstałe w 1917 roku w Warszawie, reprezentowali nurt umiarkowany, potępiali tzw. asymilatorów.

<sup>59</sup> Samuel Goldflam (1852–1932), lekarz neurolog, opisał miastenię (znaną też jako choroba Erba-Goldflama) i chromanie przestankowe, z jego nazwiskiem związany jest objaw Goldflama. Właściciel bezpłatnej polikliniki dla ubogich chorych działającej w Warszawie w latach 1883–1922, współzałożyciel i dyrektor (1908–1926) Zakładu dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych Żydów „Zofiówka” w Otwocku.

<sup>60</sup> Rafał Szereszewski (Szereszewski) (1869–1948), senator Senatu I kadencji (1922–1927), bankier, przemysłowiec, prowadził również działalność dobroczynną, przez 6 kadencji od 1916 roku był radnym w Warszawie.

## Zjednoczenie Polaków Wyznania Mojżeszowego Wszystkich Ziem Polskich<sup>61</sup>

Przywódcy: L. Berenson<sup>62</sup>, K. Sterling<sup>63</sup>, St. A. Kempner<sup>64</sup>, K. Natanson<sup>65</sup>, S. Dickstein<sup>66</sup>, B. Eiger<sup>67</sup>, H. Nusbaum<sup>68</sup>.

Prasa: „Żagiew”<sup>69</sup>, „Rozwaga”<sup>70</sup>, „Zgoda”.

Program: asymilacja Żydów w Polsce, równouprawnienie społeczno-polityczne, przeciwnicy interwencji zewnętrznej.

---

<sup>61</sup> Powstało w 1919 roku, zob.: *Pamiętnik pierwszego walnego zjazdu Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego Wszystkich Ziem Polskich*, Warszawa 1919. Może też chodzić o Związek Młodzieży Polskiej Pochodzenia Żydowskiego „Żagiew” powstały w 1915 roku.

<sup>62</sup> Leon Berenson (1882–1941), dyplomata, prawnik, absolwent Sorbony, obrońca w licznych procesach politycznych Polskiej Partii Socjalistycznej i Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, w latach 1920–1923 był radcą prawnym ambasady RP w Stanach Zjednoczonych, pracował również w konsulacie w Charkowie.

<sup>63</sup> Kazimierz Sterling (1875–1933), adwokat, literat, krytyk literacki, bronił m.in. Bogdana Jaksę-Ronikiera, pisarza i dramaturga, oskarżonego w 1910 roku o zabójstwo na tle majątkowym swego szwagra Stanisława Chrzanowskiego. Po długim i głośnym procesie poszlakowym w 1914 roku Jaksę-Roniker został skazany na 11 lat ciężkich robót i dożywotne zesłanie na Syberię.

<sup>64</sup> Stanisław Aleksander Kempner (1857–1924), ekonomista, dziennikarz.

<sup>65</sup> Kazimierz Natanson (1853–1935), prawnik, działacz gospodarczy i społeczny, członek Tymczasowej Rady Stanu (od 1916 roku) jako wicedyrektor Departamentu Skarbu, po I wojnie brał udział w pracach nad prawem handlowym, współwłaściciel banku S. Natanson i Synowie.

<sup>66</sup> Samuel Dickstein (1851–1939), matematyk, pedagog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, autor wielu prac naukowych i podręczników, założyciel i wydawca „Wiadomości Matematycznych” (jako redaktor wydał 47 tomów czasopisma) zwolennik asymilacji Żydów.

<sup>67</sup> Bolesław Eiger (?–1923), honorowy konsul Danii, radny Warszawy w czasie pruskiej okupacji, w 1917 roku wybrany na członka Rady Stanu, jeden z najbogatszych przedsiębiorców żydowskich II RP, współwłaściciel koncernu Portland-Cement, przedstawiciel fabryk: „Wysoka”, „Firlej”, „Kielce” i „Woły”, współzałożyciel (obok takich potentatów, jak Lubomirscy, Zamoyscy, Tyszkiewiczowie czy Leopold Kronenberg) spółki Filharmonii Warszawskiej, znany filantrop, przewodniczący sekcji bezdomnych Żydów Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy w czasie I wojny światowej, w 1915 roku założył w Warszawie Centralne Schronisko dla Bezdomnych Żydów, a także dom dla starców i nieuleczalnych przy ul. Leszno 103.

<sup>68</sup> Henryk Nusbaum (Nussbaum) (1849–1937), neurolog, fizjolog, filozof medycyny i publicysta, praktykował prywatnie jako lekarz chorób układu nerwowego i internista. Jego najbardziej znaną pacjentką i jednocześnie przyjaciółką rodziny była Eliza Orzeszkowa.

<sup>69</sup> Prawdopodobnie miesięcznik ukazujący się w latach 1916–1920 i 1926–1927 w Warszawie.

<sup>70</sup> Miesięcznik z okresu 1918–1928.

### **Stronictwa socjalistyczne**

Żydowska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza „**Poalej-Syjon**”<sup>71</sup>

Przywódcy: Holenderski<sup>72</sup>, Rafałkes<sup>73</sup>, dr Szipper<sup>74</sup>, Lew<sup>75</sup>.

Prasa: „Arbeiter Zeitung”<sup>76</sup>.

Program: autonomia narodowa dla Żydów w Polsce, utworzenie republiki socjalistycznej w Palestynie.

Posłowie: dr. Szypper.

### **Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza „Vereingte”**

Przywódcy: J. Kruk, Szlama Zusman, L. Fajgenbaum, I. Gordon.

Prasa: „Unser Weg”<sup>77</sup>.

Program: autonomia narodowo-personalna dla Żydów, laicyzacja gminy żydowskiej, terytorialna koncentracja emigracji żydowskiej.

### **Żydowskie Stronictwo Socjaldemokratyczne „Bund”**

Przywódcy: Wł. Modem, H. Ehrlich<sup>78</sup>, M. Orzech<sup>79</sup>, G. Zybert<sup>80</sup>.

---

<sup>71</sup> Robotnicy Syjonu, radykalna partia żydowska łącząca ideologię syjonizmu z marksizmem, utworzona w 1905 roku w zaborze rosyjskim. Głosiła hasła socjalistycznego, bezklasowego państwa żydowskiego w Palestynie oraz narodowej autonomii Żydów w Polsce. W 1907 roku powstała Światowa Federacja Poalej Syjon. W 1920 roku uległa podziałowi na Poalej Syjon-Lewicę i Poalej Syjon-Prawicę. Lewica zrzeszała radykalnych socjalistów, współpracowała z komunistami, do 1937 roku odmawiała wszelkich kontaktów z organizacjami syjonistycznymi. Prawica należała do Międzynarodówki Socjalistycznej i Światowej Organizacji Syjonistycznej. Podczas II wojny światowej oba ugrupowania działały w getcie warszawskim w ramach Bloku Antyfaszystowskiego. W 1947 roku obie partie połączyły się, tworząc Zjednoczoną Poalej Syjon, dążącą do budowy społeczeństwa socjalistycznego w Palestynie. W Polsce w 1950 roku partia uległa rozwiązaniu, gdyż większość członków wyjechała do Izraela.

<sup>72</sup> Lejb Holenderski.

<sup>73</sup> Nuchim Rafałkes (1865–1968).

<sup>74</sup> Izaak Ignacy Schipper (1884–1943), poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922, Wolny Związek Posłów Narodowości Żydowskiej) i na Sejm I kadencji (1922–1927, Koło Żydowskie, reprezentował również Syjonistów Ogólnych, choć był związany również z frakcją Al ha-Miszmar), od 1931 roku wykładał jako docent w Instytucie Nauk Judaistycznych w Warszawie.

<sup>75</sup> Icchok Lew.

<sup>76</sup> Być może chodzi o czasopismo ukazujące się w Wiedniu.

<sup>77</sup> Prawdopodobnie ukazywała się w Białymstoku.

<sup>78</sup> Henryk Ehrlich (1882–1942), redaktor wydawanego w języku jidysz dziennika „Folks-Cajtung”, adwokat, członek rady miejskiej Warszawy, członek egzekutywy II Międzynarodówki.

<sup>79</sup> Maurycy Orzech (1891–1943), ekonomista, dziennikarz, publicysta i polityk, czołowy przedstawiciel żydowskiej partii robotniczej Bund w okresie dwudziestolecia międzywojennego, członek kierownictwa podziemnego Bundu w getcie warszawskim.

<sup>80</sup> Gerszon Zybert (1888–1946).

Prasa: „Lebensfragen”, „Głos Bundu”<sup>81</sup>, „Młodzież Socjalistyczna”.

Program: socjalistyczny, antysyjonistyczny, autonomia narodowa dla Żydów w Polsce.

### DOKUMENT 3

#### SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI MORGENTHAU (2)

[k. 16]

Ostatnie dni pobytu sen. Morgenthaua w Warszawie miały pod znakiem niezgody pomiędzy członkami Komisji. Homer Johnson był zdania, iż po złożeniu przez Polskę formalnych obietnic Żydom w traktacie pokojowym Komisja orzec tylko powinna, że Polska zrobiła najdalej idące koncesje, których wartość czas tylko wyświetli. Sen. Morgenthau kładł nacisk na niektóre wybryki, które według zeznań żydowskich przy zajęciu Wilna zająć miały. Na tym tle doszło do pewnych starć między senatorem a gen. Jadwinem. Zaznaczyć jednak trzeba, że p. Morgenthau chwiał się w swym zdaniu i nawet oświadczył: „U was żadnych pogromów nie było, są to kłamstwa – i antysemityzmu u was nie ma, bo gdyby takowy był, tobyście mogli wyrznąć 100 000 Żydów”. Jednak wątpliwym jest, czy Morgenthau coś takiego napisze w swoim raporcie, ten ostatni ukształtował się w jego umyśle według wytycznych często oportunistycznych. Będzie chciał napisać coś, co zrobi dobre wrażenie. Deklaracja o poznaniu prawdy i jej ogłoszenie światu poszły w zapomnienie. Natomiast na plan pierwszy wysunęła się niechęć instynktowna zrobienia Żydom najmniejszego zarzutu. W sprawie wileńskiej został zdaje się przekonany, że nam nie chodzi o to, aby w ogóle oskarżać Żydów, tylko żeby w niektórych wypadkach przyznał naszym żołnierzom okoliczności łagodzące. Na tym tle konflikt między gen. Jadwinem a senatorem Morgenthauem był widoczny. Przed wyjazdem sen. Morgenthau oświadczył, że napisze w każdym razie swój raport samodzielnie, a jeżeli jego koledzy na treść jego się nie zgodzą, to pozostanie takowy jako „votum separatum”. P. Homer Johnson interesował się tylko bojkotem ekonomicznym.

---

<sup>81</sup> Ukazywało się nieregularnie w latach 1904–1905, w latach 1919–1920 kontynuowane jako „Tygodnik Socjalno-Demokratyczny”.

## DOKUMENT 4

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI MORGENTHAUA (3)

[k. 18–20]

Komisja Morgenthaua pracuje nie w jednym swym składzie, lecz wyłania spośród siebie oddzielne komisje. Jedna z tych komisji po powrocie z Wilna amb. Morgenthaua z Wilna do Warszawy – wkroczyła ze sztabem polskim do Mińska. O rezultacie tej komisji zdał raport gen. Jadwin (raport Jadwina był posłany płacówkom). W załączeniu przesyłamy sprawozdanie z Mińska<sup>82</sup>.

Morgenthau w międzyczasie zapoznawał się w Warszawie z akcją ratunkową oraz z życiem gospodarczym dzielnicy żydowskiej, przyjął delegację drobnych kupców, rzemieślników i kolejarzy.

16/8 [1919 r.] wyjechał Morgenthau do Brześcia i Pińska, gdzie zapoznawał się z materiałem w sprawie ekscesów antyżydowskich. Materiał ten poprzednio przygotowany został przez komisję ad hoc wydelegowaną przez sen. Morgenthaua. Tę samą metodę pracy stosowano nadal. Wysłano naprzód delegację do zbadania stosunków ekonomicznych w Łodzi oraz inną do zapoznania się ze sprawą ekscesów w Częstochowie. Sam zaś Morgenthau po ponownym pobycie w Warszawie, gdzie przemawiał na konferencji syjonistycznej, udał się do Łodzi dopiero 22 bm. oraz 24 bm. do Częstochowy. W obydwóch tych miastach konferował Morgenthau z działaczami żydowskimi oraz przedstawicielami gminy żydowskiej, w Łodzi również z przedstawicielami wielkiego przemysłu, następnie udał się Morgenthau do Krakowa i Lwowa.

W związku z działalnością komisji amerykańskiej zaznaczył „Kurjer Warszawski” (12 VIII 1919) korespondencję Korab-Kucharskiego<sup>83</sup> z „instrukcją” dla Morgenthaua, z której wynikać miało, że celem komisji Morgenthaua nie jest „zbada-  
nie autentyczności pogromów w Polsce”, lecz „stłumienie żydowskiej propagandy antypolskiej w Ameryce”. W odpowiedzi na to prasa żydowska zamieściła otrzymany od Morgenthaua list Lansinga do przewodniczącego Komisji, w którym powiedziano, że celem komisji „jest zbadanie pogromów, okrucieństw etc. bojkotu ekonomicznego i innych metod nierównego traktowania ludności żydowskiej – chociaż ustalenie prawdy w tych kwestiach nie jest celem samym w sobie. Chodzi tu o wykrycie przyczyn i znalezienie możliwych środków zaradczych”. Morgenthau zadowolony jest z dotychczasowej swej podróży po Polsce i wyraża

<sup>82</sup> Sprawozdania tego nie było wśród prezentowanych dokumentów.

<sup>83</sup> Henryk Korab-Kucharski (1891–1954), dziennikarz, specjalizował się w korespondencjach politycznych z międzynarodowych konferencji i w „listach z Paryża” dla prasy polskiej, autor wywiadu z Lwem Trockim opublikowanego podczas rewolucji październikowej, autor: R.S.F.S.R. *Wrażenia z podróży naokoło Rosji sowieckiej*, wyd. w 1923 roku.



się na ogół bardzo przychylnie uważając, że władze przyjmowały misję pod każdym względem wzorowo, ułatwiając jej zadanie przez jak najdalej idącą gotowość do wszelkich wyjaśnień. Morgenthau niejednokrotnie podkreślił, że dąży tylko do załatwienia sporu, wyświadczając tym usługę Rzeczypospolitej. Podnosił, że idealnie pojęta wolność i równość wszystkich wobec prawa święci swoje tryumfy oraz że Ameryka nie chce się bynajmniej mieszać do spraw wewnętrznych Polski. Sprawę, czy uważać Żydów za element narodowy, czy też wyznaniowy, zostawia na uboczu, uważając, że nie wchodzi ona do jego kompetencji. Sprawa ta naturalnie jest bardzo skomplikowana, lecz sen. Morgenthau jest zdania, że nieporozumienie między Żydami i Polakami nie sięga zbyt głęboko, większość zarówno polska, jak żydowska nie czuje nawzajem zbyt silnej antypatii, zgoda zupełna nastąpić musi, ponieważ wymaga jej żywotny interes państwa.

Jest rzeczą pewną, że obie strony pragną zgody, choć żadna ze stron nie chce uczynić pierwszego kroku. Morgenthau przeciwny jest syjonistycznej emigracji do Palestyny, bo to kwestii żydowskiej w Polsce nie rozwiązuje. Do wiadomości poselstwa podajemy też, że stosunki polsko-żydowskie były zupełnie poprawne do 1880 r., od kiedy rząd rosyjski rozpoczął wysyłanie Żydów rosyjskich do Polski, wtedy kraj zaczął cierpieć na przeludnienie, przybysze mówili językiem rosyjskim, zniechęceni przez ludność polską. Wielu wśród Żydów stało się krzewicielami kultury rosyjskiej w Polsce.

Jako argument motywujący bojkot ekonomiczny Żydów w Polsce można powołać się na akt wyłączeniowy w dawnym zaborze pruskim<sup>84</sup>, którego celem było germanizowanie Polski. Rezultatem tego był bojkot handlu niemieckiego, a wskutek tego, że 90% Żydów utrzymywało stosunki z Niemcami i żydowskiego handlu.

## DOKUMENT 5

### SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI MORGENTHAUA (4)

[k. 22–27]

Wobec doniosłości sprawy żydowskiej w stosunkach międzynarodowych podajemy do poufnego użytku Poselstwa krótkie sprawozdanie Komisji senatora Morgenthaua oraz ustala [się] wytyczne dla należytej akcji w tej sprawie.

Komisja Morgenthaua przyjechała do Warszawy 13 lipca. Spośród obrad i konferencji odbytych z przedstawicielami ugrupowań politycznych i prasy należy odnotować:

---

<sup>84</sup> Chodzi o tzw. ustawę wyłączeniową z 1908 roku nakazującą przymusowy wykup ziemi od Polaków; nie weszła ona w życie wskutek międzynarodowych nacisków.

I. dwie konferencje z przedstawicielami prasy polskiej 16 i 20 lipca oraz konferencję z prasą żydowską w dn. 22 lipca. W międzyczasie odbywały się obrady z poszczególnymi ugrupowaniami żydowskimi, mianowicie z Radą Naczelną żydowskiego stronnictwa ludowego (N. Pryłucki i inni) oraz żydowską Radą Narodową (wyłonioną z organizacji syjonistycznych). 22-go konferował senator Morgenthau z p. Prezydentem Ministrów<sup>85</sup>. 27-go Komisja wyjechała na Litwę, zwiedziła Sokółkę, Grodno i Lidę. 30-go przybyła do Wilna. 2-go bm. konferował p. Morgenthau z Naczelnikiem Państwa. Z inicjatywy p. Morgenthaua odbyła się w Wilnie 3-go bm. konferencja polsko-żydowska u Komisarza Osmołowskiego<sup>86</sup>. Następne dni poświęcone były badaniu świadków w sprawie ekscesów podczas zajęcia Wilna przez wojska polskie. W Wilnie badanie było bardzo pobieżne, bez zaprzysięgania świadków.

Z wypadków związanych z Komisją Morgenthaua należy tu wspomnieć o depeszy P.A.T.<sup>87</sup> i Havasa<sup>88</sup> z dn. 29/7 (opinia Morgenthaua w sprawie przesadnych wiadomości o rzekomych pogromach w Polsce) oraz o zaprzeczeniu tego komunikatu przez deklarację p. Morgenthaua. Wyrazem ogółu opinii żydowskiej może być szereg artykułów ogłoszonych przez Jachana<sup>89</sup> w „Hajncie” [„Hajnt” – Ł.J.]. Treść ich: nie chcemy zatuszowania faktów, lecz całej prawdy, tylko oskarżenie narodu polskiego o winę w ekscesach może oczyścić atmosferę i zaprowadzić prawo i ład w stosunki polsko-żydowskie. Prasa lewicowa („Lebenafragen”, organ Bundu) nie spodziewa się niczego od „posła imperialistycznej koalicji”, zbawienia oczekuje tylko od zwycięstwa międzynarodowego proletariatu.

Komisja, zdaje się, nie ma na celu badania poszczególnych pogromów, lecz dąży do znalezienia punktu wyjścia i do bezwzględnego ułożenia stosunków polsko-żydowskich. Morgenthau jest zwolennikiem pewnej asymilacji Żydów, zwłaszcza pod względem zewnętrznym, przy zachowaniu ścisłego bardzo kontaktu z międzynarodową organizacją Żydów. Syjonizm nie znajduje poparcia. Prasa amerykańska bardzo silnie występuje przeciw Morgenthauowi, a zwłaszcza przeciw posłowi amerykańskiemu w Warszawie H.S. Gibsonowi<sup>90</sup>, uważając jego raporty w tej sprawie za jednostronne i powierzchowne. Stanowisko Gibsona jest dla strony polskiej przychylnie: ten ostatni i Morgenthau działają w porozumieniu, choć na samym początku były między nimi pewne tarcia. Komisja ma zabawić w Polsce

<sup>85</sup> Prezesem Rady Ministrów był wówczas Ignacy Jan Paderewski (1860–1941).

<sup>86</sup> Jerzy Osmołowski (1872–1952), działacz społeczny i polityczny, Komisarz Generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w latach 1919–1920.

<sup>87</sup> Polska Agencja Telegraficzna.

<sup>88</sup> Francuska agencja informacyjna założona w 1835 roku w Paryżu.

<sup>89</sup> Samuel Jakub Jackan (1874–1936), dziennikarz, publicysta, organizator prasy żydowskiej w Polsce.

<sup>90</sup> Hugh Simons Gibson (1883–1954), amerykański polityk i dyplomata, ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce w latach 1919–1924.

jeszcze parę tygodni, a następnie udać się do Genewy, aby przedstawić sprawozdanie Lidze Narodów.

Na Litwie sprawa przedstawia się poważniej, bowiem Żydzi oświadczyli wyraźnie, że do Polski należeć nie chcą, pomimo że senator Morgenthau oświadczył niejednokrotnie, że Stany Zjednoczone pragną silnej Polski oraz przynależność do Polski ułatwi Żydom nawiązanie stosunków kredytowych z Ameryką, która będzie miała silniejszą podstawę nie samej tylko Litwy.

Obecność Morgenthaua wychodzi na ogół bardziej na korzyść niż na szkodę interesom polskim: głównym zarzutem Komisji przeciw nam będzie częsta bezkarność wykroczeń i bojkot ekonomiczny. Na to reagować można tylko wyrokami karnymi w tej sprawie. Co do bojkotu, on wychodzi nie od rządu, prawa bowiem pod względem ekonomicznym są dla wszystkich jednakowe. Przechodząc do dalszej działalności w sprawie żydowskiej, należy zawsze opierać się na materiale rzeczowym, jak dowody i raporty Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wyroki sądowe za ekscesy antyżydowskie etc. – które będą zawsze przesyłane Poselstwom dla odpierania zarzutów lub prostowania przeinaczanych faktów: z drugiej strony należy powoływać się na Komisję Morgenthaua, ona bowiem, mając charakter oficjalny, najlepiej wykaże istotny stan rzeczy.

Najogólniej podkreśla się, że Rząd Polski stoi na stanowisku całkowitego politycznego i obywatelskiego równouprawnienia Żydów. Aby tak było w rzeczywistości, należy dążyć do usunięcia przyczyn, które powodują antysemityzm w Polsce. Trzeba się liczyć z faktem, iż masy robotnicze są usposobione wrogo względem Żydów. Staje się to zrozumiałe, jeżeli wziąć pod uwagę fakt, że 80% pośredników, kupców, handlarzy i giełdjarzy rekrutuje się z Żydów i że mieszkańcy miasteczek żydowskich byli złymi obywatelami polskimi, prowokującymi często ludność polską, szczególnie za czasów okupacji, gdy służyli za narzędzie w ręku Niemców.

## DOKUMENT 6

### SPRAWOZDANIE KAPITANA PETERA WRIGHTA Z DZIAŁALNOŚCI MISJI, WYSŁANEJ DO POLSKI W CELU ZBADANIA POŁOŻENIA ŻYDÓW

[k. 29–120]

Misja przybyła do Warszawy 18 września 1919. Sir Stuart Samuel, naczelnik Misji, wyjechał 6 grudnia, ja zaś 18 grudnia. Niniejsze sprawozdanie zostało napisane przed moim wyjazdem. Głównym zadaniem Komisji, wydelegowanej do zbadania położenia Żydów w Polsce, było ustalenie wszelkich nadużyć popełnionych względem nich, a wniesionych przed Komisję. Starając się dotrzeć do istoty rzeczy, doszedłem do przekonania, jak można było przewidzieć, że były one

niczym innym, jak wyrazem wzajemnej niechęci. Stało się więc rzeczą nieodzowną dla wszechstronnego oświetlenia sprawy wniknięcie w źródła i naturę owej niechęci. Lecz tu ujawniła się konieczność sięgnięcia do historii Żydów w Polsce. Tak więc, z powodu splotu różnych kwestii, zmuszony byłem, nawet narażając się na opinię pedanta, zarozumialca lub powierzchownego badacza, starać się przede wszystkim o przeniknięcie i objaśnienie dziejów przeszłych żydostwa w Polsce, następnie przyczyny niezwyklej antysemickich nastrojów panujących tutaj i wreszcie wybryków, będących następstwem tych nastrojów. Prócz wymienionych jeszcze jedna istniała przyczyna zapoznania się z tymi odległymi dziedzinami, mianowicie, Polacy gorzko skarżą się na wtrącanie się do ich interesów narodowych obcych Komisji, nie mających pojęcia o ich historycznej przeszłości, które traktują ich jako dzikusów, nie posiadających żadnej przeszłości historycznej. Ta skarga wydała mi się zrozumiałą i słuszną, bo i nasze domowe sprawy, jak np. zagadnienie irlandzkie, prawie niemożliwe jest do zrozumienia dla cudzoziemców, nieświadomych lub obojętnych w stosunku do naszej przeszłości dziejowej. To mnie skłoniło do poddania tej dziedziny badaniom, choć ogólnie, jakkolwiek i czas, i kwalifikacje po temu były może niedostateczne.

## ZACHODNI I WSCHODNI ŻYDZI

Dziś nawet, pomimo olbrzymiego odpływu z pierwotnego rezerwuaru ku zachodniemu światowi po obu stronach Atlantyku, 3/5 Żydów całego świata zamieszkują w granicach dawnego Królestwa Polskiego. Przed wiekiem, zanim wspomniany odpływ się zaczął, ilość ich dochodziła do czterech piątych a nawet dziewięciu dziesiątych. W stolicy Polski, Warszawie, co trzecia osoba jest Żydem, a liczba synagog wynosi 600; w wielu miastach prowincjonalnych 4/5, a nawet 9/10 mieszkańców są Żydami. Większość napisów wpadających w oko na ulicach takich miast prowincjonalnych jest zredagowana w alfabecie nie naszym, lecz hebrajskim. W każdej wiosce i w każdym majątku znajduje się choć paru Żydów. Na wyspach brytyjskich jeden mieszkaniec na dwustu jest semitą, podczas gdy w Polsce w stosunku do całego kraju przypada co najmniej jeden na każdych siedmiu. Lecz różnica nie leży wyłącznie w ilości, ale i w jakości. Niemcy, znajdując się z racji położenia geograficznego pomiędzy Żydami wschodniej i zachodniej Europy, mogący ocenić tę różnicę, w pracach swych naukowych zawsze zaznaczają ją i nazwa wschodni Żyd i zachodni Żyd przyjęły się jako trafne. Przede wszystkim uderza język, który jest głównym dowodem rzeczonyj różnicy: Żydzi zachodni, w przeważającej większości, mówią językiem kraju, w którym mieszkają; inaczej Żydzi wschodni: pomiędzy sobą rozmawiają, z małymi odcieniami różnic w różnych okolicach, środkowo-północnym dialektem niemieckim, zwanym pogardliwie żargonem na wschodzie Europy, we wschodniej zaś dzielnicy

Londynu (East-End) nosi on nazwę „iddish”<sup>91</sup>, czyli żydowski. Często uważany jest za zepsuty niemiecki język, lecz mylnie, tak samo można by nazwać język Chaucera<sup>92</sup> zepsutą angielszczyzną. Jest to właściwie średniowieczne narzecze, które się przechowało do dnia dzisiejszego wśród wieśniaków Czarnego Lasu. Już sam wyraz „iddish” jest nowoczesnym wyrazem niemieckim „jüdisch”, co znaczy „żydowski”, wymówionym poprawnym, średniowiecznym akcentem. W pisowni Żydzi używają alfabetu hebrajskiego. Zgodnie z tym, hebrajski ma zastosowanie w dziedzinie religijnej; syjoniści ostatniego pokolenia usiłowali go wprowadzić do życia codziennego w charakterze języka potocznego, do prasy, do wykładów w szkole. Hebrajski jednak na zachodzie, nawet jako wyłącznie język religii, jest udziałem bardzo małej garstki uczonych semickich. Inaczej na wschodzie; tam każdy wykształcony Żyd uczy się hebrajskiego, a nabożni czytają hebrajskie księgi z takim samem oddaniem, jak nabożni protestanci Biblię. W zachodniej Europie Żydzi są właścicielami i wydawcami żydowskich organów prasy, lecz we wschodniej prasa żydowska ogranicza się do dzienników, drukowanych owym starym semickim alfabetem, zarówno odmiennym od łacińskiego, używanego przez Polaków, jak i greckiego, stosowanego przez Rosjan i tak samo odosobnionego w Europie. Dziś nawet mnóstwo Żydów polskich nie umie po polsku porozumiewać się, jedynie tym średniowiecznym niemieckim narzeczem, i posilkuje się owym odwiecznym semickim językiem, przewyższającym starożytnością swoją niektóre działy Starego Testamentu, pisane w epoce, kiedy Żydzi porzucili hebrajski język dla aramejskiego. Słyszałem, że parę pokoleń wstecz to nieuctwo, poza żydowszczyzną, było prawie powszechnym wśród Żydów.

Żyd we wschodniej Europie, „mówi anglo-żydowski pisarz”, różni się od innych mieszkańców nie tylko religią, lecz także obyczajem i językiem. „Religia dla Żydów bretońskich ogranicza się do sumienia i tradycji, na wschodzie zaś zawiera przepisy zachowania się i obyczajów”. Żydzi, o których traktuję, są to tak zwani ortodoksi, czyli chasydzi, którzy stanowią, licząc lekko (akuratne cyfry nie są ustalone), połowę Żydów wschodnich. Ci zasadniczo różnią się od zachodnich (przypuszczam, że ci ostatni przeważnie nie mają o nich żadnego pojęcia), których to różnic wymieniony autor nie docenił. Ortodoksi wschodniej Europy nie są ani europejskimi, ani nowożytnymi. Różnica pomiędzy zachodnimi Żydami a chrześcijanami zasadza się lub ma się zasadzać (jak powiedzieliby antysemita) na różnicy religii i autorytetu.

---

<sup>91</sup> Jidysz (dosłownie „żydowski niemiecki”), język Żydów aszkenazyjskich, powstały ok. X wieku w południowych Niemczech na bazie dialektu średnio-wysoko-niemieckiego z dodatkiem elementów hebrajskich, słowiańskich i romańskich.

<sup>92</sup> Geoffrey Chaucer (1343–1400), uważany za ojca poezji angielskiej, najwybitniejszy pisarz angielski przed Williamem Shakespearem, posługiwał się tzw. językiem średnioangielskim.

Różnica pomiędzy chasydem a chrześcijaninem nie polega na różnicy religii ani narodowości, lecz na różnicy kultury. Nawet najbardziej powierzchownego obserwatora uderza odrębność nie w samych doktrynach tylko, lecz stroju, sposobie życia, a nawet w jedzeniu. Ubiór ich jest zupełnie odmienny; jest on tak samo średnio-wieczny, jak ich mowa. Składa się z długiego chałata i specjalnego kształtu czapki; noszą brody i pejsy, nie dla mody, lecz z powodów religijnej natury, podobnie jak inni ludzie Wschodu. Ich poziom, w pojęciach czystości odzieży i w ogóle o życiu, jest niski i ustępuje romańskiemu chrześcijaństwu właśnie dzięki temu, że chrześcijaństwo jest romańskie. Z drugiej strony kwestia pokarmu jest dla nich, jak dla wielu kast Wschodu, kwestią religii, i pojęcia ich o czystości, wyborze i przygotowaniu pożywienia są o wiele wyższe.

Przytaczam te zewnętrzne odrębności, bo mogłem je osobiście obserwować w ciągu swej krótkiej z nimi styczności. Wszelako, na mocy licznych konkretnych wydarzeń, które nastręczyły się Komisji, dochodzę do przekonania, takiego samego, jakie żywią Polacy, że pojęcie ich o postępowaniu są też bardzo odrębne i zgodnie z innymi obserwacjami moimi stwierdzam, że nie są one ani europejskie, ani nowożytne.

Podobieństwo pomiędzy tą niską, pierwotną semicką cywilizacją, tak dziwnie przechowaną w Europie, a wielką semicką cywilizacją islamu jest dla mnie uderzające, pomimo że moja znajomość obu nie jest zbyt wielka, tak że obawiałbym się wypowiedzieć niniejszą obserwację, gdyby nie była potwierdzona przez powagi, niestety, przeważnie niemieckie, z których pracami w tym przedmiocie zapoznałem się. Więc: surowy monoteizm, podrzędne stanowisko kobiety w dziedzinie religii, widocznie w dawniejszych czasach zupełnie z niej wykluczanej, brak rozróżnienia pomiędzy cywilną a religijną władzą, sprawowaną przez rabina w najmniejszym zakresie, brak rozróżnienia pomiędzy cywilnym i religijnym prawem, którego zbiór nie mieści się w księgach świętych, istnienie pokoleń dziedzicznych kapłanów, noszących przeważnie te same imiona, podobny kalendarz, podobne urządzenie szkół, w których dzieci wyśpiewują lekcje ze świętych ksiąg i cytaty z nich wyśpiewywane zawodzącym głosem, co stanowi ozdobę wszelkich poważnych rozmów. Wiele rysów podobnych uderza od razu. Taki obyczaj, jak golenie głów kobiet i noszenie przez nie peruk ze wstążek lub sztucznych włosów, jest stanowczo dziki. Chasydzi są dotychczas ludźmi Księgi, jak nazwał Żydów Mahomet w najzdobniejszej formie oceny ich kiedykolwiek wyrażonej. Księga, a raczej zbiór Księg kieruje ich życiem. Tora, zwana przez nas Pentateuch, którą pisarze znający dokładnie grecki przetłumaczyli na Zakon, jest jedną z ksiąg, której każde słowo, każda kropka nie tylko stanowi świętość, lecz ma znaczenie nakazu, który musi być najdokładniej wykonany<sup>93</sup>. Oprócz wspomnianego istnieje

<sup>93</sup> Oryginalny przypis: L. Stein, *Die Vorschriften der Thora, welche Israel in der Zerstreuung zu beobachten hat. Ein Lehrbuch der Religion für Schule und Familie*, Frankfurt am Main 1895.

jeszcze niższego rzędu Nebiim<sup>94</sup> (prorocy) i Ktuwim<sup>95</sup> (pismo święte) oraz obszerny encyklopedyczny dzieło Talmud, spisane pomiędzy drugim a szóstym wiekiem naszej ery, będące w rzeczywistości kroniką rabinicznych sporów poprzednich sześciu wieków. Tora i Talmud to zbiorniki wiedzy ludzkiej mającej jakąkolwiek wartość<sup>96</sup>, a pobożność jest to wertowanie ich, zapoznawanie się z nimi i wykonywanie w praktyce obrządków i przepisów zawartych w nich istotnie lub przypuszczalnie. Wśród owych rytualnych przepisów najglówniejszymi są dotyczące tak zwanego „koszeru” w pożywieniu (znaczenie wyrazu tego nasi tłumacze Biblii podają jako „czysty”) i szabasu.

Tora, Ktuwim i Nebiim zostały przekazane chrześcijaństwu wraz z zawartym w nich prestiżem w Starym Testamencie, lecz najbardziej gorliwi protestanci, najściślej obserwujący tekst święty, odnoszący się do świętowania sabatu, nie dorównują zagorzałemu, surowemu, opartemu na prawie wykonywania nakazów Tory przez Żydów ortodoksów. Przytoczone dwa przykłady przepisów odnoszących się do koszeru i szabasu z Pantateuh: „nie będziesz warzył koźlęcia w mleku jego matki”, przeto mięsa nie należy spożywać razem z masłem i masło, zarówno jak mleko nie mogą znajdować się na stole jednocześnie z mięsem. Aby więc uniknąć mimowolnego łamania prawa, każde gospodarstwo musi posiadać oddzielny komplet naczyń, noży i widelców do mięsa, oddzielny zaś do nabiału, czego przestrzega nawet najbiedniejszych chasyd.

Praca jest zakazana w szabas, przeto nie wolno rozpalać ani gasić ognia i wszelkie czynności pociągające są sobą rozniecanie lub gaszenie ognia są zakazane, przeto palenie tytoniu ulega zakazowi. Owe przepisy, szczególnie odnoszące się do jedzenia i świętowania szabasu, wraz z rytuałem im towarzyszącym stanowią olbrzymi kodeks Skulkhan Azuch<sup>97</sup>. Zadośćuczynienie im pochłania całe życie ortodoksów, którzy oddani są temu wyłącznie i gotowi są znieść wszystkie raczej niż je pogwałcić. Przypominam sobie dwa fakty, z którymi miała do czynienia Komisja, mianowicie Żyd raczej wołał dać się pobić niż podpisać się w sobotę, ponieważ pisanie jest wzbronione w szabas; innym razem Żyd został poturbowany przez żołnierzy, gdyż nie chciał przełknąć kawałka mięsa nie „koszernego”. Zachowanie rytuału i przepisów obyczajowych stanowi religię i moralność, i mimo wszystkich argumentów myślicieli i reformatorów Żydów dla ortodoksa poza tymi obrządkami i przepisami obyczajowymi nie istnieje ani religia, ani moralność<sup>98</sup>. Trudność

<sup>94</sup> Nebiim/Nebiim – środkowy dział Biblii Hebrajskiej (po Torze, a przed Pismami), którego autorstwo przypisywane jest prorokom.

<sup>95</sup> Ktuwim/Ksuwim – Pisma, trzecia część Biblii Hebrajskiej.

<sup>96</sup> Oryginalny przypis: H. Graetz, *Geschichte der Juden von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart*, Leipzig 1853–1875 (11 vol.).

<sup>97</sup> Shulchan Aruch – kodeks prawa żydowskiego opublikowany w 1565 roku.

<sup>98</sup> Oryginalny przypis: H. Cohen, *Das Problem der Jüdischen Sittenlehre*, Berlin 1899.

życiową stanowi zjedzenie jajka, zawierającego kroplę krwi, a kwestią doniosłą jest, czy jajko zniesione w szabas jest koszerne, czy nie. Taka cywilizacja, obejmująca bez mała połowę polskich Żydów, jest nie tylko daleka od europejskiej, ale jest także bardzo pierwotna. Jest to cywilizacja wieku Ezra i Nahemjasza<sup>99</sup>, należąca do piątego stulecia przed erą chrześcijańską, kiedy księgi Starego Testamentu zostały wydane w obecnej swej formie. Pozostały one niezmienione w swej istocie, tylko z czasem zyskały na surowości. Pisarze władający greckim językiem, twórcy Nowego Testamentu, zarzucali Żydom to zasklepienie życia duchowego w Torze, Zakonie oraz w przepisach rytualnych i obyczajowych, dopiero teraz jednak zrozumiałem dobrze tę ich krytykę, gdy ujrzałem ów system w całej pełni dziś, takim samym, jakim był przed 2000 lat. Żydzi ortodoksi, starożytnością swoją i wschodnią powagą swych rabinów, byli interesującym materiałem do badań. Lecz cywilizacja ich nie jest cywilizacją naszych pojęć, więc niemożliwe jest dla Polaków wszelkie z nimi zjednoczenie, nawet współżycie z nimi jest trudne: nie mniej stanowienie zwykłych praw dla nich. Zastanawiające jest to dziwne przechowanie się owej odwiecznej semickiej kultury, nie tylko starszej od europejskiej kultury cywilizacji, lecz od łacińskiej i bizantyńskiej, które dziś należą już do przeszłości, a z których wywodzi się cywilizacja europejska. Pogarda okazywana tej cywilizacji przez Polaków zarówno, jak i wielu Żydów, nie zaliczających się do ortodoksów, jest płytka, lecz trzeba przyznać, że trudno sobie wyobrazić coś trudniejszego jak współżycie z ludem, który pod względem fizycznym, moralnym i duchowym jest tak podstawowo różnym, którego pojęcia i sposób życia pozostają w tak rażącej sprzeczności z ogółem.

Obecność takich ludzi jak chasydzi w środowisku prostych, pobożnych wieśniaków polskich musi wywierać duże wrażenie na umysłach tych ostatnich. Istnieje przekonanie wśród wszystkich sfer polskich, że Żydzi praktykują mord rytualny. Nie ma na to dowodów, jest to po prostu legenda nieprawdopodobna. Judaizm ortodoksyjny nie posiada mistycznych obrządków, w każdym razie posiada ich mniej od chrystianizmu. Jest on raczej pozytywny i określony, oparty na prawach. Sądzę, że ta legenda, bardzo rozpowszechniona i zakorzeniona, ma źródło we wrażeniu wywołanym w umysłach prostych ludzi przez tę starożytną, wschodnią religię. Dziś ortodoksi są takimi samymi, jak byli wszyscy Żydzi do 19 wieku. Od tego czasu pierwotne jądro, dotąd ścisłe i twarde, zrzuciło z siebie powłokę zachodnich

---

<sup>99</sup> Era Ezdrasza (Ezra). Ezdrasz – kapłan żydowski, jeden z przywódców Żydów po powrocie z niewoli babilońskiej i Nehemiasza (Nehemya) – V wp.n.e. Nehemiasz – namiestnik króla Persji w Judei, razem z Ezdraszem reformator judaizmu, urodził się w tzw. niewoli babilońskiej. Jest główną postacią Księgi Nehemiasza, która opisuje historię powrotu trzeciej grupy Żydów z wygnania do Jerozolimy pod wodzą przywódcy, Nehemiasza. Został wybrany pierwszym gubernatorem Jerozolimy i zainicjował odbudowę murów miasta. Jego reformy religijne wprowadzające wiele zmian w judaizmie pokrywały się z dziełem Ezdrasza.



Żydów (Żydzi z White Chapel<sup>100</sup> uważają jeszcze Polskę za swoje gniazdo) oraz polskich Żydów nie będących ortodoksami. Rzeczona odmiana przypomina zachodnich Żydów, takich, jakich spotykamy w Anglii, stali się oni europejskimi do pewnego stopnia, na tyle, aby być ultra-postępowymi, ponieważ zerwali już z własną tradycją, a są obcymi dla tradycji Europejczyków (według poglądów antysemickich i dziś nie są oni Europejczykami i nigdy nimi nie zostaną).

Główne stronnictwo polityczne wśród Żydów polskich, poza ortodoksami, znane jest pod nazwą nacjonalistów, czyli syjonistów, choć nie wszyscy należą do tej partii. Mniej więcej, nie biorąc pod uwagę różnych mniejszych odmian, Żydzi w Polsce, którzy liczą od trzech do pięciu milionów, należą bądź do ortodoksów, bądź do nacjonalistów. Do tych grup nie wchodzi bardzo nieliczni Żydzi zasy-milowani, którzy tworzą przednią klasę wśród Żydów i są o tyle Polakami, o ile najlepsi z Żydów angielskich są Anglikami.

Wschodni Żydzi nacjonaści i syjoniści, na podobieństwo zachodnich Żydów, choć bardziej surowi pod względem poszanowania dla Tory i Talmudu, nie tylko przystępni są dla innych nauk, lecz bywają często zagorzałymi w nauce. Oni szanują w różnym stopniu koszer i szabas, owe dwa filary ortodoksów, lecz w oczach tychże są zwyczajnymi niedowiarkami. Pomiędzy jednymi i drugimi istnieje wielki rozdzźwięk. Nacjonaści uważają się za postępowy odłam Żydów, nazywając ortodoksów zacofańcami, którzy są na tyle śmieszni, że uważają napisanie listu lub zjedzenie homara w sobotę za grzech śmiertelny. Nacjonaści zyskują coraz więcej grunt pod nogami. Nabożeństwo w synagogach jest „zreformowane”, na podobieństwo nabożeństw w kościołach protestanckich. Rabini ich są wysoko wykształconymi ludźmi, na kształt niemieckich pastorów. Taka sama jest różnica między rabinem ortodoksem – mającym wygląd rabina ze szychów Rembrandta, a „zreformowanym” rabinem, jak pomiędzy nabożnym neapolitańskim mnichem a unitariańskim filozofującym księdzem.

Zachodni Żydzi odgrywają znaczną rolę w ekonomicznym życiu Zachodu jako różni aferzyści i wyłącznie prawie jako mieszkańcy miast. Lecz w Polsce aż do ostatniej generacji wszyscy ludzie prowadzący interesy byli Żydami. Polacy byli rolnikami i ziemianami, pozostawiając handel Żydom. Nawet dziś połowa, a nawet 3/4 ludzi prowadzących handlowe interesy są Żydami. W wielkich miastach (nie posługuję się statystyką, lecz świadectwem własnych oczu) sklepy są przeważnie żydowskie. Warszawa, stolica Polski, jest bardzo zażydzona. W małych miastach ta przewaga jeszcze bardziej razi. I w wielkich, i w małych miastach Żyd wschodni jest nie tylko zaschłym kupcem, lecz i mieszkańcem miejskich zaułków, gdzie żyje wśród nieprawdopodobnego brudu i nędzy.

---

<sup>100</sup> Whitechapel – uboga dzielnica Londynu, uważana za jedno z najniebezpieczniejszych miejsc miasta, tu „działał” legendarny Kuba Rozpruwacz.

Inaczej zupełnie rzecz się ma z zachodnim Żydem. Tu jeszcze większa różnica. Polska jest krajem rolniczym, ale wschodni Żydzi, inaczej niż zachodni, odgrywają dużą rolę w jej życiu wiejskim. W każdym majątku i w każdej wiosce siedzi Żyd z dziada pradziada, zakupuje on produkty od chłopów i załatwia im sprawunki w mieście. Każdy ziemianin lub szlachcic miał dawniej swego Żyda, który załatwiał mu interesy, prowadził majątkowe sprawy i dostarczał mu pieniędzy. Do czasów nowożytnych było to prawem, a w nowoczesnych poglądem surowo przestrzeganym, że nie wypadało polskiemu szlachcicowi handlować. Nawet gdy chciał kupić konia od znajomego, załatwiał to przez swego Żyda. Taki jest obraz wschodniego żydostwa i dlatego rozterki antysemickie w Polsce są odmienne niż w Europie Zachodniej. Najgłośniejszą antysemicką dysputą ostatniego pokolenia była sprawa Dreyfusa<sup>101</sup>. Lecz mały polski Kraków zawiera połowę tej liczby Żydów, jaka zamieszkuje całą Francję. Gdyby ilość Żydów francuskich była tak wielka jak polskich, to słynna owa dysputa przyjęłaby zupełnie inną postać.

W obecnym pokoleniu wśród milionów Polaków i milionów Żydów powstała wielka waśń. Chcąc zrozumieć obecny stosunek jednych do drugich, bardzo źle się przedstawiający, zmuszony byłem zbadać dawne stosunki, które były niemal idealne. Bez odpowiedniego uzdolnienia w tym kierunku i odpowiednich środków musiałem zabrać się do studiowania przeszłości, nawet narażając się na opinię pedanta i nieuka u obu przeciwnych obozów, zwłaszcza że obce strony wytaczały przeciw sobie argumenty natury historycznej, które jednakowo, choć na inny sposób, były błędne. Historia nastęrcza materiał do akademickich badań, lecz nie można się na nią powoływać, chcąc usprawiedliwić praktyczne środki. Antysemickie stronnictwo w Polsce proponuje wydalenie Żydów jako nieproszonych cudzoziemców w Polsce, którzy wzmoгли się przez osłabienie kraju, a obecnie liczebnością swą stali się dla niego niebezpieczni. Z drugiej strony, Żydzi nacjonaliści żądają autonomii dla Żydów w Polsce jako narodu odrębnego, który skutkiem długiego ucisku nie mógł się wypowiedzieć, lecz który obecnie chce otrzymać, co mu się należy.

Lecz moim zdaniem teorie powyższe przedstawiają tylko przykład, jak historia bywa naciągana dla celów polityki przez ludzi, którzy mało dbają o przeszłość, a myślą wyłącznie o teraźniejszości. Nie można uważać za objaw przypadkowy, że aż do początku dziewiętnastego stulecia Żydzi we wszystkich częściach świata od Chin do Abisynii żyli tylko w małych skupieniach, w okolicach zaś pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnym w olbrzymich masach, stanowiących dziesiątą część Żydów całego świata. Polskie żydostwo było aż po ową epokę istotnym żydostwem. W ósmym i dziewiątym stuleciu istniało ogromne królestwo Tatarów na północ od Morza Czarnego, którego mieszkańców zwano chazarami. Duża ich

---

<sup>101</sup> Sprawa Dreyfusa – polityczny skandal we Francji, dotyczył Alfreda Dreyfusa (1859–1935), oficera żydowskiego pochodzenia, który został niesłusznie oskarżony o zdradę na rzecz Niemiec.

część, zwłaszcza wyższej warstwy, przeszła na judaizm. Tatarzy są jedynym ludem ujawniającym pewną skłonność do przechodzenia na ortodoksyjny judaizm, co nawet zmusiło Kościół rosyjski do przedsięwzięcia pewnych środków zaradczych w tym względzie<sup>102</sup>. Chazarowie zostali pokonani przez Słowian po dwóch stuleciach i wyparci ku zachodowi. Część ich przechowała się po dzień dzisiejszy w żydowskiej sekcji karaimów<sup>103</sup>, uznanej przez rząd rosyjski i wyjętej spod uciску; po dziś dzień odprawiają nabożeństwa w synagogach po tatarsku. Jakkolwiek te pierwotne dzieje są ciemne, można twierdzić na podstawie monet, że społeczności żydowskie istniały w Polsce jeszcze przed św. Cyrylem<sup>104</sup> i św. Adalbertem<sup>105</sup>, z których pierwszy wniósł bizantyńską, drugi łacińską cywilizację wraz z chrześcijaństwem na ziemi słowiańskie. Był to potok płynący ze wschodu, drugi wziął początek na zachodzie, gdy po długim zmaganiu się zachodniego chrześcijaństwa z islamem i pogaństwem, pod nazwą wojen krzyżowych, Żydzi zostali wygnani. Ci semicy kupcy tułacze, zamieszkujący wybrzeża Renu w najgęstszych skupieniach, połączyli się ze swymi współwyznawcami zamieszkałymi bardziej na wschód i tam przyswoili sobie język niemiecki: judish, czyli jiddish. Oba rzeczony potoki zlały się z rasami teutońskimi i słowiańskimi. Z tego wynika, że Żydzi osiedlili się w Polsce osiemset lub tysiąc lat temu. Wychodząc z tego punktu, nie można ich uważać za obcych, zarówno jak Słowian za bardziej rodowitych od nich mieszkańców.

Z dokumentami trzynastego stulecia<sup>106</sup>, które nie tworzą nowych, lecz notują istniejące stosunki, Żydzi pojawiają się po raz pierwszy pod postacią na pół autonomicznej społeczności, czyli korporacji, dla której nie można znaleźć nazwy w języku angielskim, gdyż nic podobnego nigdy w Anglii nie istniało, gdzie Państwo, czyli Korona, bardzo wczesnie załatwiło się ze wszelkimi niepodległymi politycznymi organizacjami, gniotąc je i przyswajając sobie całą władzę powszechną. Lecz takie ciała spotykamy w całej środkowej Europie, co zaś się tyczy Żydów, to ci posiadali samodzielność w rodzaju wolnego miasta Hamburga. Stanowisko ich zasadniczo różniło się od położenia Żydów angielskich, którzy byli gąbką w rękę królów angielskich, z której wyciskano pieniądze, ile razy była nimi nasiąknięta. W zaraniu swego zjawienia się w Polsce widzimy ich zgrupowanych w synagogach pod wodzą rabinów, posiadających autorytet zarówno świecki, jak

---

<sup>102</sup> Oryginalny przypis: M. Fishberg, *Die Rassenmerkmale der Juden. Eine Einführung in ihre Anthropologie*, München 1913.

<sup>103</sup> Lud pochodzenia tureckiego rygorystycznie przestrzegający przepisów Tory.

<sup>104</sup> Św. Cyryl (ok. 827–869), apostoł Słowian, brat św. Metodego.

<sup>105</sup> Św. Wojciech (ok. 956–997), czeski duchowny, biskup praski, benedyktyn, misjonarz, męczennik, święty Kościoła katolickiego.

<sup>106</sup> Oryginalny przypis: P. Bloch, *Die General-privilegien der polnischen Judenschaft*, J. Jolowicz, Posen 1892.

duchowny, własne prawo osobiste, własne postępowanie, swobodę zupełną, a nawet specjalną opiekę w podróżowaniu. Zależność ich od królów polskich była li tylko nominalna. Nawet w 12-tym stuleciu są niezależnym organizmem politycznym w Polsce średniowiecznej, która trwała w tym stanie aż do utraty samodzielności, spowodowanej tą właśnie średniowiecznością jej wśród sąsiadów odmienią. Skutkiem tego stanu rzeczy organizacja Żydów przechowała się po dziś dzień. Rządy wśród Żydów sprawowali delegaci (Waadim<sup>107</sup>), za pośrednictwem których wyłącznie porozumiewali się polscy królowie z Żydami. Dzięki mało krytycznemu pogładowi na dokument zwany „przywilejem Kazimierza Wielkiego”<sup>108</sup>, który stanowi Magna Charta<sup>109</sup> Żydów – Polacy lubią twierdzić, że Żydzi zawdzięczają wpuszczenie ich do Polski źle pojętej wspaniałości królów polskich jako też tolerancji szlacheckich ludzi. Można by również dobrze powiedzieć, że Księstwo Bawarskie wyrosło ze wspaniałości cesarzów niemieckich i tolerancji ludu niemieckiego.

Owe małe organizmy polityczne rosły wraz z wielkimi organizacjami, w których były zawarte, i podczas średniowiecza nie były ani młodszymi od nich pod względem powstania, ani podrzędniejszymi pod względem praw. Niezależność, ujawniająca się w rozpaczliwych dążeniach do centralizacji i zjednoczenia w celu odparcia silnie zorganizowanych sąsiadów w wieku osiemnastym, została stłumiona już kilka lat przed pochłonięciem Żydów wraz z Polakami przez zalew rosyjski. Lecz administratorzy pruscy przekonali się w 1772 roku, że cały system średniowieczny był czynnym, gdy po rozbiorze zawładnęli krajem. Poza tym całą prawie ludność większości miasteczek stanowią Żydzi. Są to handlarze zboża, skór, sklepikarze, domokrażni sprzedawcy itd. Są oni tak samo zniechęceni przez ludność jak irlandzcy gombeeni<sup>110</sup>, czyli handlarze w wiejskich składnicach, wyzyskujący wieśniaka irlandzkiego. Ci drobni pośrednicy odgrywają ważną rolę w takim kraju jak Polska, której życie ekonomiczne zostało sztucznie zatamowane przez zwycięzców. Przytoczę przykład pospolity, który zilustruje ich działalność. W dniu targowe Żydzi polują na gościńcach na chłopów, wykupując od nich towar w postaci gęsi lub jarzyn, i następnie odsprzedają ten towar z zyskiem. Takie manipulacje są wyłącznym ich sposobem życia, są to kapitaliści handlujący z kilku szylingami kapitału. Ten rodzaj pośredników jest rozpowszechniony zarówno w wielkich miastach, jak na wsi.

<sup>107</sup> Waad – zgromadzenie, sejm.

<sup>108</sup> Najprawdopodobniej chodzi o przywilej z 1364 roku, choć już w 1264 Bolesław Pobożny nadał przywileje Żydom w tzw. statucie kaliskim. Przywileje były również nadawane Żydom w 1334 i 1367 roku.

<sup>109</sup> Magna Charta Libertatum, czyli Wielka Karta Swobód – akt wydany w Anglii w 1215 roku przez króla Jana bez Ziemi.

<sup>110</sup> W żargonie określano tym terminem lichwiarzy irlandzkich.

Zarówno dla wsi, jak dla miast można zrobić uogólnienie zupełnie słuszne: Żydzi wschodni rzadko kiedy są producentami, natomiast wyłącznie pośrednikami. Lwów liczy 60 000 ludności żydowskiej, z której trzy czwarte są sklepikarzami, handlarzami, domokrążcami i wszelkiego rodzaju przygodnymi faktorami. Zaledwie jakieś dwadzieścia pięć procent trudni się rzemiosłem lub poważnym przemysłem. Naturalnie trafiają się wyjątki wśród tylu milionów ludzi. Pracują czasem jako drwale lub robotnicy w fabrykach, lecz surowe prawidła: święcenie szabasu i niechęć robotnika polskiego zniechęca ich do pracy fabrycznej; trafiają się wśród nich rzemieślnicy, wytwórcy tanich mebli, ubrań i przedmiotów skórzanych, lecz ci o wiele niżej stoją pod względem uzdolnienia od Polaków. W innych rzemiosłach również ujawniają skłonność do tandety. Powyższe uogólnienia przeto zachowują swą siłę. Cyfry lwowskie dają dokładny stosunek przeciętny w miastach, prowincja przedstawia się gorzej. Byłoby rzeczą pouczającą wyobrazić sobie, jak by wyglądała Anglia w warunkach identycznych. Cudzoziemiec, przybywszy do Londynu, znalazłby, że każda trzecia spotkana osoba jest Żydem, że wszystkie zaułki i biedne dzielnice zamieszkałe są przez Żydów i roją się od synagog. W Newbury znalazłby miasto całkowicie żydowskie, a każdy szyld byłby napisany głoskami hebrajskimi. Dostawszy się do Berkshire, spostrzegłby we wszystkich prawie wioskach Żyda jako jedyne go właściciela sklepów, a wszystkie targowe miasteczka byłyby zbiorowiskiem żydowskich lepiarek. Dalej w Birmingham wszystkie fabryki należałyby do Żydów, a szyldy każdego z dwu sklepów na trzy nosiłyby żydowskie nazwiska. Zobaczyłby, że przynajmniej połowa owych Żydów różniłaby się od Anglików tak, jak przypuścimy Arabowie, nawet pod względem odzienia i sposobu czesania włosów; cała zaś ta gromada mówiłaby między sobą narzeczem nie tylko obcym, lecz wrogim.

Pod względem ekonomicznym w samym zaraniu Żydzi występują nie jako wytwórcy czy rzemieślnicy, lecz jako handlarze i to głównie robiący obroty pieniędźmi; z biegiem czasu cały handel polski został przez nich zagarnięty i stał się ich wyłącznym zajęciem. Polacy byli rycerzami i rolnikami, walczyli i uprawiali rolę, Żydzi zaś byli kupcami i monopol ten przetrwał aż do obecnego pokolenia. Żydzi licznie wzrastali, bo ich stopa życiowa była i jest o wiele niższa niż Polaków; dziś nawet chasydzi, często rozporządzający nawet dużymi środkami, żyją biednie i rozmnażają się jak zwykle ludy z małymi potrzebami. Pod względem społecznym w dziejach polskich stanowią kastę pogardzaną, zajmującą się pogardzaną pracą, handlem. Poza tym istniały stosunki ściśle pomiędzy nimi a liczną szlachtą wyższego i niższego szczebla, rządzącą w Polsce aż do końca. „Każdy szlachcic ma swego Żyda”, mówiono w Polsce, a gęstość żydowska była tak wielka, że choćby szlachcic plunął mu w twarz, będąc w stanie podchmienia, nie przestawał nadal prowadzić interesów tegoż. Aż do obecnych czasów więc istniał ten dziedzicznie zasiedziały Żyd w majątkach polskich ziemian. Mówiono

mi, że w literaturze polskiej Żyd występuje jako częśćka ludu bardzo poślednia, ale zawsze częśćka.

Ludzie średniowiecza, widząc tę zależność, dobrobyt i liczebność Żydów, przeważali Polskę rajem żydowskim. Istnieje dążność do objaśniania wad żydowskich i chorobliwej ich nadczułości tym, że byli najbardziej uciemżonym i prześladowanym ludem. Jest to pogląd tak humanitarny i miłosierny, że rad bym go przyjąć za własny, nie tylko w stosunku do Żydów, lecz do wszelkich innych ludów. Z punktu teoretycznego jest on słusznym, lecz pod względem prawdy szwankuje. Jeśli weźmiemy pod uwagę to, co stało się udziałem innych „rasowych religijnych i językowych mniejszości” w Europie w epoce nowożytnej, że przytoczę tylko dwa spośród niezliczonych przykładów, mianowicie: francuskich protestantów i irlandzkich katolików, Żydzi ukażą się nam w zupełnie innym świetle, jako lud nie tylko nie najbardziej prześladowany, lecz przeciwnie, najbardziej faworyzowany w Europie. Owa średniowieczna autonomia, która przetrwała czasy nowożytne, ponieważ miała miejsce w kraju, który zachował się w stanie średniowiecznym, stała się ostoją, w której Żydzi ortodoksi (a wszyscy Żydzi byli ortodoksami aż do dziewiętnastego wieku) przechowali swą starożytną i szczególną kulturę w stanie nietkniętym poprzez zmiany zaszłe w świecie aż do dziewiętnastego wieku. To nam tłumaczy, że są tak różni od Polaków nawet obecnie i że tak trudne jest współżycie jednych z drugimi. Złanie się w jeden naród jest niemożliwe. To nie żadna zła dola stanęła im na przeszkodzie do „rozwoju”, jak zwykle utrzymują, przeciwnie, w przeszłości mogą się poszczycić wyjątkowym szczęściem, gdyż, powracając do mych przygodnych przykładów, nie doświadczyli niczego w rodzaju nocy św. Bartłomieja<sup>111</sup> ani odwołania edyktu nantejskiego<sup>112</sup>, ani więzienia w Drogedzie<sup>113</sup>, ani irlandzkiego karnego prawa. Nawet dziś, w dwudziestym stuleciu, odosobnienie Żydów ortodoksów wśród społeczeństwa europejskiego jako też ich odrębność niejednokrotnie uderzały mnie podczas rozpatrywania spraw w Komisji. Przytoczę jeden z uderzających przykładów. Trudno jest wchodzić w stosunki z Europejczykami, nie znając i ich kalendarza, nazw miesięcy i dni tygodnia, i obchodzić się w tych stosunkach bez dat. Naturalnie, bez użycia kalendarza do ustalania dat, bez pojęcia jego zastosowania, masowo trzeba żyć w odosobnieniu. Biedny, lecz zacny rabin z miasteczka opustoszałych wschodnich terytoriów przybył do Komisji z zażaleniem. Przy badaniu go co do dat przekonałem się, że stosował i znał tylko stary semicki kalendarz Żydów i nie potrafił liczyć

<sup>111</sup> Noc Św. Bartłomieja – rzeź hugenotów dokonana przez katolików w nocy z 23 na 24 VIII 1572 roku w Paryżu.

<sup>112</sup> Edykt nantejski – akt prawny z 1598 roku króla Francji Henryka IV Burbona kończący ponad 30-letni okres wojen religijnych i wprowadzający równouprawnienie protestantów wobec katolików. Odwołany w 1685 roku przez Ludwika XIV, co stało się przyczyną masowej emigracji protestantów.

<sup>113</sup> Drogheda – irlandzkie miasto.

czasu podług innego. Jego mała gmina umiała się tylko posługiwać hebrajskimi miesiącami i takimiż rokiem. Nie miał pojęcia o innych.

Podział Polski rozbił to szczególne życie żydowskie. W wieku dziewiętnastym pierwotna masa Żydów ortodoksów odrzuciła od swego organizmu zastępy emigrantów, którzy przetworzyli się w Żydów zachodnich, po obu stronach Atlantyku, i Żydów wschodnich, których dla dogodności nazwałem nacjonalistami, czyli syjonistami. Owe nowe organizmy zaczęły żyć, czuć, myśleć na podobieństwo Europejczyków (choć według zasadniczego poglądu antysemickiego jest to niepodobieństwem, gdyż pod zwierzchnią powłoką zawsze siedzi Żyd wschodni). Zmiana ta od razu rzuca się w oczy w przeróżny sposób, na przykład w tej roli, jaką Żydzi w ostatnim stuleciu odgrywają (nie wiadomo, na złe czy na dobre) w każdej dziedzinie życia, gdzie dawniej ich nigdy nie widziano. To znów język hebrajski zaczął przechodzić pewną przemianę: dawniej posiłkowano się nim jedynie w celach religijnych, w rozprawach i dysputach nad Torą i Talmudem, np. gdy szło o rozstrzygnięcie, ile mosiężnych mis obrzędowych było w świątyni Salomona lub czy tłuszcz w ogonie zwierzęcia jest koszerny, czy nie. Z początkiem dziewiętnastego wieku zaczęto stosować hebrajszczyznę do wszelkich celów literackich i naukowych. Pewna zmiana ustaliła się też w religii: nabożeństwa w Synagodze uległy pewnej „reformie”, tj. upodobniły się do nabożeństw chrześcijańskich, a żydowscy rabini w Anglii zaczęli się upodabniać strojem do księży anglikańskich i nawet bardzo niesmacznie zaczęli się nazywać kapelanami, zarzucając nazwę rabinów.

Polityczne pojęcia też uległy zmianie, a właściwie pojęcia polityczne po raz pierwszy zaświtały w żydowskich głowach. Dziś nawet ortodoksi nie dbają bardzo o kwestie polityczne ani o to, pod czyim i pod jakim są panowaniem, byleby tylko nie wtrącano się do ich religijnych praktyk. Zażalenia wnoszone przed Komisję nie tyle dotyczyły pogromów i wybryków, ile przymusowego zamykania sklepów w niedzielę, co wpływało na mniej surowe przestrzeganie szabasu.

Lecz górujące poczucie niejako żywiołowe wszelkich silnych narodowości, objawiające się w patriotyzmie, przybiera kształt odmienny u wschodnich niż u zachodnich Żydów. Żyd angielski na zapytanie „czy jesteś Anglikiem?” – odpowiada „tak”. Judaizm jest dla niego li tylko religią. Jeśli polskiego Żyda (prawie bez wyjątku) zapytamy: „czy jesteś Polakiem?” – odpowiada: „nie, jestem narodowości żydowskiej”. Stąd dysputy antysemickie na wschodzie Europy są biegunowo przeciwnie mającym miejsce na Zachodzie. I tak: Dreyfus był oficerem, który twierdził, że jest takim samym Francuzem jak każdy Francuz (przeciwnicy jego zaprzeczali temu jako niepodobieństwu). Obecnie rząd Polski oświadczył, że gotów jest dopuścić Żydów do godności oficerów polowych, jeśli ci podpiszą deklarację, że zaliczają się do narodowości polskiej; Żydzi odmawiają. Różne przyczyny złożyły się na zasadnicze różnice, które zasługują na staranny rozbiór. Francuscy, angielscy

i amerykańscy Żydzi są, przynajmniej według ich oświadczeń, Francuzami, Anglikami i Amerykanami (sto procent „amerykańskimi”), jak zwykle mawiają. Polscy Żydzi oświadczają, że nie są Polakami, są Żydami, a tylko polskimi poddanymi.

To nie jest stosunek prawny: tylko stanowisko prawne wyraża prawdziwe stanowisko. Nie jestem zupełnie pewny, czy istotnie udało mi się zrozumieć, dlaczego ewolucja tych zeuropeizowanych Żydów poszła innym torem na Wschodzie niż na Zachodzie. Niektóre jednak przyczyny są jasne. Żydzi wschodni, żyjący w większych skupieniach, podlegają sile atrakcji z zewnątrz i z wewnątrz. Są liczniejsi i przez to bardziej oporni pod względem wszelkich zmian. Nawet tam, gdzie Żydzi zachodni tworzą zwartą masę, jak w Nowym Jorku, napływali oni stopniowo, ulegając podczas tego procesu postronnym wpływom. Ponieważ wschodni Żydzi są liczniejsi i pobożniejsi, więc też są inni. Żaden człowiek zmuszony do zarabiania na chleb, a zwłaszcza biedny emigrant, nie jest w stanie zachować żydowskich przepisów rytualnych, szabasu i koszeru, i nosić odzienia ortodoksów, o ile całe otoczenie tego nie czyni. Polskie społeczeństwo na zewnątrz (mówię to w znaczeniu ogólnym) jest nieprzystępne dla nich, bo Polacy mają swoje wiekowe tradycje w tym kierunku. Patrzą oni na Żyda tak, jak Anglo-Indianin na krajowca Indii. Społeczeństwa europejskie, które znają Żydów nie dłużej jak około stulecia, znają ich tylko powierzchownie. Jeśli wyższa warstwa wschodnich Żydów jest europejska, to niższa, czyli chasydzi, zupełnie nią nie jest. Ponieważ owa niższa warstwa narzuca się ciągle wyżej, przeto Polacy naturalnie biorą je obie za jedno. Zachodni Żydzi nie potrzebują wlec za sobą takiego okropnego ogona. Żaden zachodni Żyd, z tych, których znałem, nie był podobny do wschodniego ortodoksa, a nawet nie mają oni w ogóle pojęcia o istnieniu podobnych ludzi, gdyby byli pod tym względem uświadomieni, toby się mniej dziwili uprzedzeniom Polaków.

Prócz tych przyczyn szczegółowych istnieją inne, bardziej ogólnej i głębszej natury. Gdy ci ludzie Wschodu w zwartej i odrębnej masie przesycą się pojęciami europejskimi, takimi jak: narodowość, patriotyzm, równość społeczna, wolność i samorząd, nabierają przekonania, że są narodem, któremu są winni swój patriotyzm, i że wcale nie zawdzięczają tych uczuć Europejczykom, od których właśnie przejęli te ideały. Uważają, że są im równi i że traktowanie ich jako niższej kasty jest niesprawiedliwością, że jeśli mają prawo sami się rządzić, to nie chcą być rządzonymi przez ludzi nie swojej własnej rasy, nie swego języka, nie swojej religii. W ten sposób ideały, posiane wspaniałomyślnie przez Europejczyków, wschodzą w kształtach groźnych i wrogich im. W ciągu dziewiętnastego wieku Żydzi nie tylko konsekwentnie i stopniowo zaczęli formować się w oddzielny organizm, jak za dawnych wieków, lecz jesteśmy świadkami, jak organizm ten zaczyna się domagać niezawisłości politycznej, takiej samej jak Polacy, oraz pełnej równości społecznej. Ostatecznie, w ciągu ostatnich kilku lat, dążenia te skryształizowały się w stronnictwie nacjonalistów, czyli syjonistów, najsilniejszym dziś wśród



zeuropeizowanych Żydów, których dla uproszczenia wszystkich nazwałbym jednym mianem nacjonalistów. Żądają oni autonomii i niezawisłości w Polsce, a narodowego państwa w Palestynie.

Wschodnie nasze Imperium dostarcza wyraźnej analogii. Nie jest rzeczą przypadku, że nazwa „nacjonalista” jest przybrana przez ludzi Wschodu w Indiach i Egipcie, którzy domagają się od nas samorządu i niezależności. Tam również zeuropeizowani ludzie, przesiąknięci pojęciami europejskimi: równości ludzi, samorządu i głębszymi jeszcze, jak miłość ojczyzny, ostatecznie żądają niezależności od cudzoziemca. Te same ideały, które Europejczyk wszczepia ludom wschodnim, obracają się przeciw niemu samemu i w następstwie tego na w pół zanglizowany Egipt powstaje przeciw władcom, których ojcowie jego wschodni przyjęli z otwartymi rękoma. Tak samo z polskimi Żydami.

Niektórzy twierdzą, że asymilacja uleczy te nieporozumienia polsko-żydowskie, lecz bardzo mała liczba Żydów asymiluje się zupełnie, tak aby zostać Polakami, nawet pod względem religijnym. Przeważnie zaś istnieją tylko częściowo asymilowani Żydzi, pochodzący ze środowisk wschodnich Żydów, i ci przyczyniają najwięcej złego. Kiedy ortodoks wyrzeknie się swej czarnej czapki i włoży na głowę europejski kapelusz, w umyśle jego rozpoczyna się przewrót: europejskie pojęcia zjawiają się w jego głowie, żąda swego własnego kraju, złożonego z ludzi własnej rasy, religii i języka, a nie z Polaków; i nie chce być traktowany jako krajowiec niższej rasy. Wszak nowa nauka mówi mu, że wszyscy są równi. Lecz Polacy są w gorszym położeniu od nas. Nacjonałści nasi we Wschodnim Imperium są tylko zanglizowani i tak sir Rabindranath Tagore<sup>114</sup> wytacza oskarżenia przeciw angielskiej kulturze bardzo wykwinną angielszczyzną; sam akt wyparcia się jej stanowi rodzaj hołdu dla pogardzonej. Lecz Żydzi polscy, prócz spolonizowania, zostali prócz tego zrusyfikowani i zgermanizowani. Żydzi więc są dla Polaków przedstawicielami ich ciemniejszych. Wykształcenie jest naturalnie najprostszą drogą do cywilizacji europejskiej, Żydzi dążą do niej z namiętą zapalczywością. Bo nawet najniższe warstwy, nawet ortodoksi są wykształceni; inaczej nie mogliby zostać ortodoksami, bo ideał ich bogobojności nie zasadza się na danym sposobie postępowania, jak to ma miejsce w ascetyzmie, lecz na erudycji, czyli znajomości Tory i Talmudu. Są to ludzie ksiąg. Wszyscy Żydzi muszą umieć czytać i pisać i musieli się kształcić w ciągu wieków (wykształcenie to dawało im, zdaje się, bezwartościowe wiadomości). Wśród Polaków duży procent ludności nie posiada znajomości czytania i pisania. W miłych, ładnych domkach polskich gospodarzy nie ma książek, ale Żyd wioskowy, żyjący wśród barbarzyńskiego niechlujstwa, ma swe hebrajskie księgi i czyta je do woli, gdyż w pojęciu chasyda ten jest świętym, kto je pochłania po całych dniach, podczas gdy żona jego zajmuje się sklepikiem.

---

<sup>114</sup> Rabindranath Tagore (1861–1941), indyjski poeta, prozaik i filozof, laureat literackiej Nagrody Nobla z 1913 roku (pierwszej przyznanej dla osoby z Azji).

Kiedy Żyd się zeuropeizuje, przynosi hołd dla Tory i Talmudu na dzieła kształcące i staje się fanatykiem wykształcenia. Paradoks następujący, że przy niskiej kulturze są oni ludźmi wykształconymi (zastrzegam się przed intencją obrażenia kogokolwiek), daje się objaśnić, mianowicie: Żydzi byli mocno zrusyfikowani. W zaborze rosyjskim w szkołach uczono po rosyjsku, nie po polsku. Nawet w szkole polskiej Żyd uczył się tylko rosyjskiego. Jest wielu Żydów w Polsce, którzy władają trzema językami: hebrajskim, żydowskim (jiddisch) i rosyjskim, lecz nie polskim. Po wtóre, Żydzi, zwłaszcza bogatsi, są jeszcze bardziej zgermanizowani. Z powodu tłumienia wykształcenia w ogóle przez rząd carski w Polsce istniał bardzo wadliwy system edukacji. Sąsiednie Niemcy dawały Żydom jeśli nie najlepszy system, to w każdym razie taki, który się opłacał. Ponieważ żydowski język jest niemieckim żargonem, łatwo było Żydom posługiwać się nim: stąd wszyscy Żydzi, których stać było na to, posyłali swe dzieci do Niemiec w ciągu całego bieżącego stulecia. Wynikiem tej akcji jest, że najbardziej zgermanizowani, jeśli nie najbardziej pro-germańskimi Żydami, jakich znam, są Żydzi wschodni. Według polskiego orzeczenia: „Jak tylko Żyd, to już Niemiec”. Po trzecie, powyżej wyłuszczone przyczyny powodują tak wybitny udział Żydów w bolszewizmie. Bolszewizm wymaga obszernej administracji i propagandy, co znów wymaga od ludzi umiejętności czytania i pisania. Lecz w szeregach proletariatu wschodniego, ponieważ tylko Żydzi posiadają te wiadomości, z konieczności są oni administratorami i propagandzistami bolszewizmu. Jest to zjawiskiem tak powszechnym, że chwilami bolszewizm robi wrażenie czysto żydowskiego ruchu. Lecz Komisja miała sposobność przyjrzeć mu się z bliska na wschodniej granicy i jest zdania, że tam przynajmniej niezupełnie tak jest.

Ruch nacjonalistyczny jest wyraźny i świadomy swych celów. Program tego stronnictwa, który zjawiał się w ostatnich dopiero czasach, stał się zarzewiem niezgody pomiędzy Polakami a Żydami. Druga ważna przyczyna niezgody leży w tym, że nie tylko Żydzi zmodernizowali się w dziewiętnastym wieku, lecz i Polacy także. Niegdyś życie ich społeczne było tak samo średniowiecznym, jak i polityczne. Na wzór dziadów swych, rolników i rycerzy, pozostawali nadal ziemianami i chłopami. Lecz ku końcowi dziewiętnastego wieku w zaborze rosyjskim i pruskim, gdzie Polacy nie byli dopuszczani do żadnych urzędów, zabrali się do różnych handlowych interesów, wkraczając w granice żydowskiego monopolu. To właśnie stanowi drugie zarzewie niezgody. To właśnie uderzyło w czułą stronę żydostwa, w tę żądzę złota, która potęgowała się przez wieki, i wyłącznego panowania w tej sferze. Podobny zupełnie wpływ wywarły żydowskie nacjonalistyczne uroszczenia na Polaków, których duma narodowa i rasowa jest w stanie podrażnienia skutkiem wiekowego ucisku. Tej przemianie w dziedzinie ekonomicznej Żydzi przeciwstawili się z całą zaciekłością, przy pomocy nawet tak zbrodniczych środków, jak podpalanie. Polskie stowarzyszenia spółdzielcze były

często atakowane przez nich, jeden z żydowskich nacjonalistycznych przewodników w pełnych goryczy słowach oskarżył Polaków przed Komisją, bo według jego słów jeszcze w zeszłym pokoleniu Polacy nie brali zupełnie udziału w interesach przemysłowych i handlowych kraju, obecnie zaś posiadają przynajmniej dwadzieścia procent tychże przedsiębiorstw.

Tak to przeszłość oddziaływała na teraźniejszość: Żydzi i Polacy, jedni i drudzy nawet postępowi, skłonni są uważać dawne swe przywileje za przyrodzone prawa. Żyd rości sobie prawo do wszelkich zysków, Polak zaś chciałby móc potrafić Żyda, ile razy poczuje chęć do tego. Pomimo to, że polityka carska, tak w Polsce, jak i gdzie indziej, zasadzała się na przeciwstawianiu sobie obu ras, stosunki pomiędzy nimi nie były naprężone i Żydzi wespół z Polakami uczestniczyli w powstaniu 1863 r. Waśń pomiędzy nimi powstała dopiero przed 20 laty, wybryki wnoszone do rozpatrzenia Komisji wypływają z tejże waśni. Z chwilą, kiedy obie rasy zostały uwolnione spod ucisku obcej przemocy, w czasie rozejmu Polacy wystąpili przeciw Żydom. Rząd carski wyrzucił Żydów z Rosji, czyniąc Polskę jednym wielkim gettem. Rosyjscy Żydzi, tak zwani „litwacy”, byli ogromnie bogaci i bardziej inteligentni i przedsiębiorczy niż Polacy. Rząd rosyjski, stosownie do swej niezmiennej polityki, faworyzował w Polsce tychże samych Żydów, których w Rosji prześladował. I tak w Rosji Żydom nie wolno było posiadać ziemi, w Polsce zaś banki rosyjskie udzielały im pożyczek na tak nadzwyczajnie korzystnych warunkach, że skutkiem tego w Warszawie nieruchomości w wielkiej liczbie należą do Żydów. Litwacy jawnie opowiedzieli się stronnikami zwyciężającej Rosji, umyślnie mówili tylko po rosyjsku i dotąd praktykują to względem Polaków, w sposób niesłychanie arogancki według mego zdania. Żydzi polscy, którzy z początku przeciwstawiali się im, w następstwie zostali przez nich zjednani i zorganizowani w odrębne ciało. Punkt zwrotny datuje się od założenia prasy żydowskiej, bo nowa prasa ujawnia zawsze nowy kierunek. Prasa owa, bez żadnych ogródek, postawiła sobie za cel zwalczanie i niedopuszczanie do polskiej autonomii.

Łatwo jest po fakcie zarzucać Żydom, że stanęli po stronie Rosji, lecz dlaczego mieliby nie uczynić tego? Żydzi polscy nie są Polakami, są Żydami. Kongres wiedeński 1815 roku zrobił ich Rosjanami. Szkoda, że nie mogą ciągle przesuwac się od jednych do drugich, stosownie do decyzji statystów, i będąc dobrymi Rosjanami w dziewiętnastym wieku, przedzierzgnąć się również w dobrych Polaków w dwudziestym. Lecz można wybaczyć im to. Liczni Żydzi widzą w Polsce swój odwieczny kraj rodzinny, lecz Rosja jest ziemią obiecaną dla większości z nich. Ich przybytek materialny, tak samo jak Niemców, jest także przybytkiem duchowym. Rosja to kraina bogata, gdzie dostatek można zgarniać całymi snopami bez wielkiego zachodu, podczas gdy Polska jest biedna i z trudem można w niej zbierać jedynie pokłosie. Rosja ma wrogi rząd, lecz dość zycziwą ludność. Jeśli Rosja otworzy wrota dla Żydów, kwestia polsko-żydowska tym samym

zostanie rozwiązana. Żydzi, włoczeni do Polski przez rząd carski, cofną się odwrotną falą, unosząc ze sobą polskich Żydów.

Odpowiedzią na akcję rosyjską był ruch antysemitki, zorganizowany przez Romana Dmowskiego. Prasa polska stała się antysemitką i zaatakowała Żydów, co też czyni w dalszym ciągu z niezwykłą energią. Wystąpienia te przypominają agitację antysemitką we Francji podczas sprawy Dreyfusa. Są one wyrazem nienawiści Polaków do Żydów, którą rozdmuchują jeszcze bardziej. Wszystko zło, poczynając od utraty Gdańska, kończąc na rojach wielkich much gnojowych w jatkach, pochodzi od Żydów, wszyscy Żydzi są lichwiarzami, pijawkami, siewcami korupcji, zdrajcami, oszustami, łgarzami, paskarzami, rytualnymi mordercami, szantażystami, zbrodniarzami. Na tych motywach codziennie gra prasa. Oberwało się i Komisji w postaci całego kubła obelg wylanych na sir Stuarta Samuela, jako Żyda, co było przez niego przyjęte z zupełnym spokojem. Tymczasem Żydzi, poza ortodoksami, nie zajmującymi się wcale polityką, wyodrębnili się w stronnictwie syjonistów, czyli żydowskich nacjonalistów. W liczbie ich mieści się ogół zeuropeizowanych Żydów.

W obecnej chwili doktryną syjonistów, czyli nacjonalistów (co wychodzi na jedno), jest: „my Żydzi mamy własną rasę, religię i język narodowy (choć nie wiemy na pewno, czy jest nim żydowski, czy hebrajski), przeto jesteśmy narodem. Naszym krajem jest Palestyna, lecz zanim stanie się ona naszym domem ojczystym, chcemy zorganizować się jako odrębny naród w Polsce. Żydzi postępowi i tolerancyjni mogą być surowi lub łagodni w zachowaniu obrządków, jak im się podoba, gdyż, wbrew ortodoksom, nie uważamy za grzech napisanie listu w sobotę lub zjedzenie homara na śniadanie”.

Program ich stronnictwa stawia żądanie, aby wszyscy Żydzi zostali zarejestrowani oddzielnie. Żydzi ci mają wybierać ciało reprezentacyjne żydowskie, z rozległą kompetencją stanowienia praw i podatków; miałyby ono na przykład prawo nakładania podatków na cele emigracji. Ciało to ma otrzymywać od państwa polskiego proporcjonalną sumę pieniędzy na potrzeby żydowskich instytucji dobroczynnych i finansowych. Prócz tej odrębnej organizacji dla Żydów ma być reprezentowana proporcjonalna do ich ilości liczba miejsc we wszystkich lokalnych instytucjach i w narodowej instytucji prawodawczej. W polskim Sejmie każdy szósty lub siódmy fotel ma być zajęty przez Żyda, wybranego wyłącznie przez Żydów. Niektórzy Żydzi jeszcze domagają się osobnych sądów lub przynajmniej zrównania żargonu z językiem polskim w sądowych działaniach. Jest to istotny ich program, lecz ambicje jednego odłamu sięgają aż do narodowej autonomii personalnej, która została im przyznana nawet przez jeden z przejściowych rządów Ukrainy, tzw. Ukraińską Radę Centralną<sup>115</sup>, dnia 9 stycznia 1918 r.

<sup>115</sup> Ukraińska Centralna Rada – parlamentarny organ ukraiński, wyłoniony po rewolucji lutowej w Rosji w 1917 roku, obalony w kwietniu 1918 roku.

pod nazwą: Statut Narodowej Personalnej Autonomii; kopie owego aktu znajdują się w mych rękach. Organizuje on Żydów w naród z pełną władzą suwerenną. Ukraińskie banknoty drukowane były w dwóch językach: żydowskim i ukraińskim. Jeśliby Żydzi angielscy, rozmnożywszy się tak, aby liczba ich była 20 lub 30 razy większa niż obecnie, zaczęli domagać się, aby Rada Opiekuńcza Żydowska uzyskała tak dalece rozległe kompetencje, aby mogła stanowić o nałożeniu podatków na cele emigracji, dalej, aby oddzielna liczba foteli była zarezerwowana w Radzie Okręgu Londynu (London County Coucil), w Radzie Miejskiej Manchesteru, w Izbie Gmin i w Izbie Wyższej (Lordów), wyłącznie dla Żydów, wybieranych tylko przez Żydów, jeśliby Dyrektor Rady Edukacyjnej miał przelewać do kasy żydowskiej corocznie sumy proporcjonalne do ich liczebności; jeśliby zaczęli domagać się oddzielnych żydowskich sądów lub co najmniej zrównania żargonu z językiem angielskim w Królewskim Trybunale oraz Wydziale Kanclerskim; jeśliby jeszcze gorliwsi oczekiwali chwili, w której Bank Angielski nakaze drukować swoje banknoty w dwu językach: żargonie i angielskim; wówczas przekonaliby się, że nawet w Anglii opinia publiczna stałaby się o wiele mniej życzliwie dla nich usposobiona. Żydzi zachodni są lepiej widziani w krajach, które zamieszkują, ponieważ mniejsze ujawniają pretensje.

W 1912 r. waśń polsko-żydowska, starannie podżegana przez carskie władze, ujawniła się jaskrawo podczas wyborów do Dumy. Żydzi warszawscy, przy pomocy zręcznego prawnie przeprowadzonego manewru, osiągnęli kontrolę nad wyborami, skutkiem czego udało im się, ku swej zjadliwej radości, wysłać do Dumy skończonego błazna, którego każdy występ w charakterze posła stolicy wywoływał wybuchy śmiechu w Izbie. Oburzeni Polacy odwzajemnili się narodowym bojkotem żydowskiego handlu. Był to jedyny sposób dla ludzi rasy pokonanej, jak Polacy, walki z drugą taką rasą. Już polskie kooperatywy na prowincji zadały silny cios żydowskim handlarzom: teraz przybył nowy motyw do podtrzymywania i rozpowszechniania ich. W miastach usiłowano, z niewielkim rezultatem, przeszkadzać w czynnościach żydowskim sklepom; raz gromadka ludzi wygwizdała klientów żydowskiego aptekarza przed sklepem, innym razem klienci znajdowali kartki przypięte do swych palt, piętnujące ich jako klientów żydowskich. Hurtownicy oświadczyli mu, iż polscy doktorzy zagrozili im, że nie będą polecali ich artykułów, o ile pozostaną jego dostawcami. Gazety polskie ogłaszały nazwiska osobników sprzedających ziemię Żydom, publicznie ich piętnując. Dotychczas trwa rodzaj bojkotu, którego niewątpliwe dowody przedstawiono Komisji. Lecz obecnie Polacy otrzymali inną broń przeciw Żydom, nie przypisują więc już tak wielkiej wagi bojkotowi jak dawniej.

Żydzi byli u szczytu potęgi i tryumfu w czasie okupacji niemieckiej. Ponieważ są oni mocno zgermanizowani, w Polsce można z niemieckim językiem przebyć cały kraj, gdyż wszędzie spotyka się Żydów. W ten sposób Niemcy na każdym

kroku znajdowali ludzi ze znajomością swego języka, chętnych do współdziałania. Właśnie przy pomocy Żydów Niemcy zorganizowali się w celu gniewienia i wyciskania z Polski wszystkiego, co się dało. Przy ich to współdziałaniu niemieccy urzędnicy i oficerowie przeprowadzali przeróżne manipulacje i handlowe interesy w całym kraju. W każdej guberni i w każdym powiecie stali się narzędziami Niemców; niedawni biedacy z bogactwami stawali się sługami nowych władców. Lecz jakkolwiek są zgermanizowani, oskarżanie ich o zbyt silne sympatie dla Niemców jest nieudowodnione. Również bezpodstawnym zdaje się być twierdzenie Polaków, często spotykane w prasie angielskiej, że wszystkie nieporozumienia ich z Żydami są skutkiem machinacji niemieckich. Żydzi nie żywią bardziej lojalnych uczuć dla Niemiec, owego przybytku antysemityzmu, niż dla Polski. Żydzi wschodni są tylko Żydami, niczym więcej. Lecz jest to zanadto subtelne rozróżnienie dla przeciętnego Polaka, który uważa wszystkich Żydów za sprzymierzeńców swych najgorszych wrogów, „co Żyd to Niemiec”. Żydowski polityczni przywódcy nigdy nie zwracali się do przywódców polskich stronnictw ani do wysoko postawionych osobistości, zarówno świeckich, jak duchownych. Rozumie się, że Żydzi, zwłaszcza ci, którzy ciągnęli tak wielkie zyski przy Niemcach, powitali ich z otwartymi rękoma, a w czasie zawieszenia broni urządzali demonstracje w hołdzie Niemcom, wrogie „polskiej gęsi”, czyli świeżo przywróconemu polskiemu Białemu Orłowi, przezwanemu tak przez nich urągliwie. Tegoż samego dnia, kiedy rozbrojono garnizon niemiecki w Warszawie w listopadzie 1918 r., ujawniły się wystąpienia przeciwżydowskie. Zdawało się początkowo, że jedno z dwojga, Niemcy lub Rosja, zwycięży i że Żydzi mający tu i tam pieniądze są zabezpieczeni. Tymczasem znenawidzona Polska podniosła się pierwsza. Dziś jeszcze Żydzi nie mogą uwierzyć w jej zmartwychwstanie. Jeden z nich mówił, że wydaje mu się, że to sen.

Wypadki ostatnich lat 20 kazały Polakom patrzeć na Żydów jako na wrogów narodowych, z odrazą, z jaką my patrzeliśmy na Niemców przez cały czas trwania wojny. W 1918 w listopadzie Polacy odzyskali swą niepodległość, lecz nie mieli rządu, który dopiero należało stworzyć. Wziąwszy pod uwagę nieobecność rządu i znenawidzoną mniejszość, czy dziwnym jest, że owa mniejszość musiała to odczuć? Żydzi dużo przeszli w ostatnim roku, a nie ma dokładnej miary tych przejść. W każdym razie, podług mojej oceny, liczba niesprawiedliwie zabitych nie przekracza 200 lub 300 osób. Biorąc to zdarzenie jako przeciętną miarę wrogich przeciw nim wystąpień, muszę raczej dziwić się ich małej liczbie i słabości. Przynajmniej sto razy tyle zostało zamordowanych w ciągu tego samego czasu na Ukrainie i prawdopodobnie tyleż na Węgrzech i w Czecho-Słowacji, co uważam za uderzające i miarodajne. Największymi winowajcami są żołnierze, a najgorszymi wśród nich żołnierze Hallera, zaciągnięci po większej części w Ameryce, po nich zaraz Poznańczycy, czyli Polacy niemieckiego zaboru. Z tego wynika, że

prawdziwy polski żołnierz okazał się najmniej winnym, tamci zaś, bardziej winni, pochodzą z oświeconych, postępowych krajów, zwłaszcza z Ameryki, która pierwsza zaprotestowała przeciw tym nadużyciom.

Polska jest krajem rolniczym i żołnierz polski to chłop w uniformie. Ci chłopci są analfabetami, więc nie są przepojeni antysemityzmem i za długo przestawali z Żydami, żeby ich nie znać dostatecznie, że nie zawsze są takimi, za jakich ich obecnie uważają. Inaczej rzecz się ma z amerykańskimi i niemieckimi Polakami, którzy, wpadłszy w atmosferę nienawiści, przejęli się nią. Biorą oni słowa za fakty, dla nich Żyd jest tym, czym go przedstawiają. To nam tłumaczy, dlaczego nadużycia były stosunkowo niewielkie. Chłopi w kraju rolniczym, choć bynajmniej nie sympatyzujący z Żydami, w istocie nie są stanowczo wrogami im. Chłop polski z przyjemnością zabierze pieniądze lub ruchomości Żydowi, przez którego tak długo był wyzyskiwanym. Poturbować Żyda na stacji kolejowej, to znaczy przetrząsnąć mu kieszenie. W całej Galicji nie było w ogóle, wyjąwszy specjalnych powodów po temu, żadnych wybuchów chłopskich przeciw Żydom. Na Ukrainie natomiast były i tysiące Żydów uległo rzezi. Tym się objaśnia nieliczne wypadki śmierci, które miały miejsce w Polsce.

Gwałtowne wybryki to dzieło miast, lecz głównie żołnierzy! Przywódca stronnictwa żydowskiego w Sejmie rozróżnia dwa rodzaje nadużyć: „pogromy i wybryki”, w miastach i miasteczkach wschodnich terytoriów zajętych przez polską armię [oraz te], które wydarzyły się w słabszym stopniu w Polsce, lecz zarówno ubliżające dla żydowskiej czci narodowej, jak i ludzkiej<sup>116</sup>. Ten podział jest dogodny, gdyż do jednej kategorii zaliczono uznane pogromy we Lwowie, Pińsku, Mińsku, Lidzie, Wilnie i Krakowie, do drugiej ogólne napaści na Żydów. Przejrzymy wpierw pierwszą kategorię.

Od listopada 1918 r. przez szereg miesięcy nie było żadnego rzeczywistego rządu w Polsce, a nawet przestępstwa dawnej daty, które już zanikły były, jak na przykład rozbój na gościńcach i rabunki zbiorowe, znów wyszły na światło dzienne, a nowy, mglisty rząd zanadto pogrążył się w dążeniach demokratycznych, żeby reagować na tamte objawy. Istniała w Polsce jedna potęga, armia, lecz ta była stworzona żywiołowo, jeszcze przed ukonstytuowaniem się rządu. Wyrosła ona, że tak powiem, z gleby narodu po wsze czasy rycerskiego, była i jest dotąd najbardziej antysemitycznym ciałem zbiorowym w Polsce. Armia jest antysemitka, bo po pierwsze, Żydzi wszelkimi sposobami starają się wykręcić od służby wojskowej; za pomocą przekupstwa, dezercji i przeróżnych szwindli unikają służby na froncie. Wystawienie armii jest wielkim dziełem Narodu Polskiego, w pierwszym roku niepodległości, dzięki ich wielkim tradycjom wojennym i patriotycznym. Armia ta sformowała się i działa w warunkach takich, w jakich każda inna uległaby

<sup>116</sup> Oryginalny przypis: patrz deklaracja p. Grünbauma, wypowiedziana i przyjęta na 4-ej konferencji syjonistów, w Warszawie dnia 19 sierpnia 1919 roku.

rozkładowi. Żydzi w Polsce, prócz handlowych, innych tradycji nie posiadają i prócz tego nie są Polakami. Lecz polski rycerzyk, który trwa na froncie o chłódzie i głodzie, niedostatecznie odziany, wśród udręki zimy rosyjskiej, nie jest skłonny do filozoficznych rozmyślań, rozumie tylko, że Żyd wymyka się. Po wtóre, oficerowie pochodzą z klasy najbardziej antysemitkiej, szlachty oraz inteligencji miejskiej. Po trzecie, antysemityzm jest pilnie, choć skrycie podsycany jako tarcza przeciw bolszewikom.

Panują sprzeczne zdania co do związku pomiędzy Żydami a bolszewikami, wszelako Komisja miała sposobność przyrzeć się tym sprawom bezpośrednio, na wschodnich terytoriach, które były w posiadaniu bolszewików w ciągu kilku miesięcy. W okolicach tych, z powodów wyłuszczonych, administracja i propaganda były przeważnie prowadzone przez Żydów, lecz częściowo były też uprawiane przez Polaków, zwłaszcza kierownikami byli też Polacy. Atrakcje bolszewizmu nie są natury teoretycznej, przeciwnie, nastęrcza on biednym Żydom korzystne interesy, niezliczone posady w olbrzymiej administracji, nieskończoną robotę przy ciągłych nowych ustawach, przy wielkim zysku, gdyż każde przewinienie karane jest jako zdrada stanu, bolszewizm umożliwia olbrzymie zyski. Bogaty mieszczanin Żyd daje sobie z tym radę przy pomocy „Jüdische weise”, czyli po prostu łapówek. Niejeden zamożny Żyd usiłuje obecnie przedostać się do Rosji, nęcony widokiem świetnych interesów. Taki stan rzeczy jest pokusą dla Żydów w Polsce, toteż pomimo bezustannych zarzutów pod ich adresem żydowscy polityczni przywódcy nigdy nie wyparli się publicznie bolszewizmu, z czego wnoszę, że ma on wśród Żydów bardzo wielu zwolenników. Niewątpliwie i Polacy biorą udział w tym ruchu. Trudno to ustalić, tak że nie mogę być stanowczym w tym punkcie. W czasie pobytu Komisji w Warszawie gotowy rząd bolszewicki, mający zacząć swe działanie, został aresztowany. Z dziewięciu członków owego rządu pięciu było Polaków, jeden Rosjanin, a trzech Żydów. Zdaje mi się, że to może posłużyć za podstawę do obliczenia. Okazuje się, że ponieważ Żydzi nie przewyższają jednej szóstej części ludności, stanowili jedną trzecią część owego gotowego rządu. Było to dwa razy więcej, niż przypada na ich liczbę, sądzą więc, że jest to dowód takiego stosunku ich do bolszewizmu. Lecz jakkolwiek istotnie rzecz się ma (a nie wiem, czy mi się udało to ustalić), twierdzić można, że przeciętny Polak, a zwłaszcza armia, uważa bolszewizm za pomysł i dzieło żydowskie. Żołnierze na froncie bolszewickim każą Żydowi kosztować chleb, którego im dostarcza, zanim go do ust wezmą, z obawy, aby nie ulec otruciu. Dla tych względów głusi są oni na agitację bolszewicką głoszoną przez Żyda lub przez żydowskiego emisariusza, przywódcy zaś antysemityzmu są zdania, że antysemityzm jest tarczą przeciw bolszewizmowi. Zastanawiającą rzeczą jest, że bolszewizm ma w Polsce bardzo korzystne dla siebie warunki, a jednak osiągnął tu najmniejsze powodzenie. Rozumie się, że oficerowie są też przeciwnikami bolszewizmu, ponieważ mord oficerów jest



środkiem będącym w wielkim użyciu u bolszewików. Przykład interesujący zastosowania w praktyce antysemityzmu przedstawia uznany pogrom Żydów w Łodzi, wniesiony pod rozwagę Komisji zaraz po naszym przybyciu.

Otrzymałszy skargi, zresztą bardzo przesadne, co do spełnionych okropności, udaliśmy się do Łodzi i sprawdziliśmy, co następuje:

Wybuchły zamieszki bezrobotnego tłumu, podbechtanego przez rosyjskich, bolszewickich emisariuszów. Podczas konfliktu z policją ta ostatnia została pokonana i straciła sześciu zabitych. Władze obawiały się użyć wojska. W czasie tych kłopotów rozeszły się pogłoski w koszarach, że zamieszki rzeczone mają charakter żydowski, chociaż w istocie były o tyle żydowskie, o ile chrześcijańskie, a rezultat był taki, że żołnierze uskuteczniłi kilka napaści w żydowskiej dzielnicy; pogłoski więc antysemickie przeważały szalę. Ten zarzut, czy może tylko podejrzenie o bolszewizm, daje się Żydom we znaki, bez względu na to, czy jest słuszne, czy nie. Służy ono za usprawiedliwienie lub pretekst do wszelkiego gwałtu, wymuszeń, rewizji i aresztowań. W każdym razie zawsze bywało odpowiedzią, szczerą bądź zmyśloną, na wszelkie skargi wnoszone do naszej Komisji.

Wiadomo, że uogólnienia czasami bywają wyjątkami, lecz nie można ich unikać: i w tym razie muszę uciec się do następującego określenia danych nadużyć. Po pierwsze, zwykle nadużycia pochodziły ze strony żołnierzy lub żandarmerii. Tłumy cywilnych i różnych awanturników przyłączały się do akcji, a inteligencja przyglądała się potakując. Sam widziałem, jak zaarrestowano Żyda, a cały tłum żołnierzy i chłopów biegł za nim, kopiąc go i szturchając. Ten wypadek, zdaje się, jasno dowiódł prawidła: gdy ktokolwiek położy ręce na Żyda, prawnie lub nieprawnie, wszyscy inni chętni są do pomóżenia mu lub patrzenia na to przez szpary. Po wtóre, objawy te zmniejszały się stale; od listopada do kwietnia były najsilniejsze, lecz pomimo wielkiej poprawy jeszcze się trafiają. Od listopada 1918 r. do kwietnia 1919 r. Żydzi byli nieomal wyjęci spod prawa, choć co prawda niewiele prawa było w ogóle. Niewiele dla wszystkich, a dla Żydów jeszcze mniej. Przemoc ujawniła się w formie napaści i pobicia. Czasami były tylko ordynarne zaczepki, szczególnie na kolei, czasami szturchańce i mocne pobicie. Zdarzały się też duże gwałty, jak np. wyrzucenie Żyda z pociągu w biegu, powodujące śmierć. Przypuszczalnie zdarzały się gdzie indziej w ustronnych miejscowościach zabójstwa i gwałty na kobietach, lecz trzeba przyznać, że tego rodzaju przestępstwa należały do rzadkości. Okazje ku temu trafiały się w pociągach przepelnionych urlopowanymi żołnierzami, lecz czasami i ulica dostarczała pretekstu. Obcinanie bród rozpowszechniło się, lecz było tylko brane za ordynarny żart.

Jakkolwiek długa broda, noszona przez ortodoksów, śmieszna może się wydawać innym ludziom, dla niego samego ma ona znaczenie na w pół religijne i wynika z przepisów Talmudu, a przekonania jego religijne powinny być tak samo szanowane jak i innych ludzi.

Napaściom zwykle towarzyszyło okradanie, rabunek lub wyłudzenie, lżejsze ograniczyły się do nastraszenia starego Żyda na stacji kolejowej celem wypróżnienia mu kieszeni, cięższe dochodziło do rabunków sklepów żydowskich. Zdaje się, że to był główny motyw. W strefie wojennej całe to zło przybierało formy ostrzejsze. W wielkich miastach, przeważnie zamieszkałych przez Żydów, wojsko było ostrożniejsze. Ale nawet w stolicach, jak np. we Lwowie, rabunki też się zdarzały. W miejscowościach bardziej ustronnych, pod pretekstem przymusowej pracy, Żydzi stawali się wprost niewolnikami. Warunki zmieniały się stosownie do usposobienia oficerów. Armia polska nie była wcale zaopatrzona i teraz jeszcze nie posiada płaszczów zimowych, tak że bardzo zwyczajną rzeczą jest ucieczka żołnierza z szeregu, ukradzenie kawałka sukna i powrót. Bieda zmuszała go do radzenia sobie czymś kosztem, najczęściej Żyda. Polski szeregowiec uważa rabunek za nieodłączną część rutyny wojskowej, lubi fotografować się z kieliszkiem wina w rękę przy stole pokrytym zrabowanymi rublami. Misja jest w posiadaniu kilku takich fotografii, widzimy na nich dobrodusze, wiejskie twarze, nie ujawniające żadnych złych skłonności. Bardzo trudno jest tu sformułować zdanie, może jednak uda się nam dojść do trafnych wyników. Żołnierze polscy są niejako zmuszeni koniecznością do nabierania złych nałogów na froncie. W ogóle wszelkie wojsko, nawet o dobrych przyzwyczajeniach, trudno utrzymać w korbach poza frontem, a polskie w szczególności, co skupia się na Żydach.

gorzej jeszcze działo się Żydom w Kongresówce, z powodu żandarmów, czyli policji wojskowej, bardzo lichy płatnej, uposażonej w dużą władzę. Obecnie gości w Warszawie Brytyjska Misja Policyjna w celu udzielenia rad polskiemu rządowi; jest to dowód, że policja nie była w stanie zadawalającym. Twierdzą stanowczo, opierając się na zeznaniach nie Żydów, lecz Polaków, że zachowanie się żandarmerii w wielu miejscowościach Polski zakrawało na bandytyzm. Całą ich zasługą było to, że sami będąc bandytami, nie znosili konkurencji i skutkiem tego ujawnili wiele odwagi i sprawności w utrzymaniu porządku, zwłaszcza wobec bolszewickich agitatorów grasujących w Polsce, odznaczających się zuchwalstwem i zdzierstwem. Żandarmi dawali się we znaki całej ludności, lecz Żyda uważali za ofiarę zmuszoną do opłacania się pod byle jakim pretekstem, który powinien być kontent, jeśli udało mu się uniknąć guza. Niektóre, w każdym razie nieliczne wypadki zadania śmierci muszą im być przypisane. Cywilni, zarówno jak żołnierze i żandarmi, w ogóle Polacy, lubili docinać Żydom, nawet niewinnym żydowskim damom w miejscach publicznych. Zwyczaj ten uprawiali zarówno prości ludzie, jak panie i panowie.

W pierwszym okresie władze, te, jakie były, mało ujawniały czynu. Żydzi bezustannie uskarżali się nie tyle na swoje krzywdy, ile na to, że według swego przeświadczenia nie posiadają obrony prawnej. W drugim okresie, począwszy od kwietnia, warunki życia Żydów zaczęły się poprawiać stale i szybko. Stan rzeczy,

który zobrazowałem, trwa jeszcze, lecz w bardzo zmniejszonym zakresie. Trudno niezmiernie te rzeczy określić, ponieważ ciągłe słuchanie różnych skarg, na kształt bezustannego dzwonienia nad samem uchem, uniemożliwia zorientowanie się w sile brzmienia. W byłym zaborze rosyjskim Żydzi posiadają opiekę prawną, lecz nie w rozmiarach, w jakich im się naturalnie należy i jaką nadaje im traktat, który ustanowił Polskę. Zaskarżono przed Komisją pewne poważne, acz wyjątkowe uchybienie sprawiedliwości (w istocie było to nieukaranie zabójstwa czy też zamierzonego zabójstwa). Uprzedzenie, według wyrażenia angielskich prawników, zawsze ujawnia się silnie w stosunku do Żydów.

W wymiarze sprawiedliwości w sprawach kryminalnych zarówno, jak cywilnych, o ile prawo staje po ich stronie, egzekutywa jest opieszła i niechętna lub żadna; jeśli zaś zachodzi wypadek odwrotny, to działanie jest szybkie i surowe. Im wyżej, tym traktowanie lepsze, im niżej – tym gorsze. Stosunek do Żydów, nawet w ich usprawiedliwionych dążeniach, nie jest sprawiedliwym, lecz o jakimkolwiek prześladowaniu ich nie ma mowy. Ze strony policji nie otrzymują oni tej opieki, jaka im się należy. Uwagi powyższe ograniczają się do Kongresówki. Nawet w obecnym czasie, gdybym był Żydem ortodoksem, w czarnym chałacie, z długą brodą, i gdybym znalazł się w jednym pociągu z oddziałem żołnierzy, to bym tak samo, jak wielu szanowanych rabinów ortodoksów, jechał pod ławką. Do obecnej chwili skutkiem rozwielenia się anarchii ostatnich lat kilku utrzymanie porządku i zaprowadzenie ładu we wszystkich dziedzinach nastęrcza władzom polskim niepomierne trudności. Potrzeba było aż trzech kompanii uzbrojonych w karabin i aż sześć kulomiotów do otoczenia naszego pociągu, żeby uwięzić dwu żołnierzy, którzy skradli dwa futrzane płaszcze. Oddział złożony z kilkunastu ludzi wystarczyłby w zupełności gdzie indziej.

Komisja nasza otrzymała bardzo stanowcze instrukcje, nakazujące jej osądzenie i ustalenie odpowiedzialności polskiego rządu za wyluszczone nadużycia. Rozważenie następujących okoliczności może posłużyć do ustalenia odpowiedzialności rządu polskiego.

W byłym zaborze austriackim, gdzie Polacy od dłuższego czasu cieszyli się pewnego rodzaju autonomią pod Habsburgami, gdzie po dziś dzień istnieje administracja zorganizowana według świetnych tradycji, nie dochodziły nas żadne skargi na jakiegokolwiek nadużycia w czasie obecnym. Wszelkie skargi pochodzą z byłego zaboru rosyjskiego, gdzie Polacy byli pozbawieni współudziału w rządach i gdzie administracja została zorganizowana według tradycji carskich. Obecny rząd zmuszony jest posiłkować się ludźmi albo niedoświadczonymi, albo wytresowanymi według carskich wzorów. Po pierwsze więc musimy skonstatować, że rząd polski nie posiadał odpowiednich organów wykonawczych. Polska dotychczas nie ma ani ustalonych granic, ani ustalonej waluty i prawa; dalej prawie żadnego systemu podatkowego i chociaż zrujnowana przez 5-cio letnie

działania wojenne na swoim terytorium, musi w dalszym ciągu prowadzić uciążliwą wojnę. Rząd ma daleko ważniejsze zadania niż kwestię żydowską i nigdy naprawdę się nią nie zajmował, po drugie nie miał do tego okazji. Rząd wymierzył dość dużą ilość kar, choć niewystarczającą. Kary te nie były nigdy podane do wiadomości ogółu z powodu obawy przed opinią publiczną. To zdaje mi się odkrywa prawdziwą politykę rządu. Rząd pragnąłby zaradzić tym zamieszkom, lecz obawia się narazić na obalenie. Wszelkie środki zmierzające ku polepszeniu położenia Żydów narażone są na napaści. Żydzi nie mogliby z tego względu być nigdy obrońcami bez specjalnych zarządzeń. Polska została obdarzona niezawodnym błogosławieństwem demokratycznych instytucji i póki jest w ich posiadaniu, rząd nie może sprzeciwiać się woli narodu polskiego; tym samym naruszyłby elementarne zasady konstytucji. Po trzecie rząd był bezsilny. Cała odpowiedzialność za ekscesy przeciw Żydom spada po większej części na t.z. polską inteligencję, to jest na wykształcone i zamożne warstwy społeczeństwa i w mniejszej na masy, lecz najmniej na rząd, który od wiosny starał się poważnie, choć z niedostatecznym rezultatem o powstrzymanie ekscesów.

Drugą kategorią ekscesów są pogromy we Lwowie, Pińsku, Lidzie, Wilnie i Krakowie. Sprawozdania przeczytane przeze mnie wydają mi się mieszaniną retorycznych opowieści i rzeczywistych faktów, może więc będzie najlepiej przedstawić nagie fakty:

### **Lwów**

Na początku listopada 1918 r. Ukraińcy w małej liczbie weszli do Lwowa. Na Ukrainie chłopstwo ukraińskie wymordowało polskich obywateli i wzajemna nienawiść zapanowała. Żydzi Lwowa, w liczbie około 60 000, uznali Ukraińców i odnosili się do nich jako do panów miasta. Gdy wojska niemieckie zbuntowały się i cały gmach organizacji niemieckiej runął w dzień jeden, kilku polskich oficerów pod dowództwem majora A. i kilku innych zorganizowali małą ochotniczą dywizję we Lwowie, liczącą od tysiąca do 2 tysięcy ludzi i składającą się z chłopców, nieokrzesanych i kryminalistów, a nawet kobiet w mundurach. Prawie przez dwa tygodnie walczone na ulicach Lwowa przeciwko Ukraińcom i po nadejściu podobnego posiłku z Krakowa również utworzonego przez generała B. z Krakowa, wypędzono Ukraińców z miasta. Był to doprawdy wspaniały popis broni. Podczas tych walk Żydzi ogłosili swą neutralność, lecz choć nie przypuszczam, aby dali jakąkolwiek pomoc wojskową Ukraińcom, neutralność ich była wysoce sprzyjająca Ukraińcom i prawdopodobnie pomocna. Żydzi myśleli, że Ukraińcy wygrają. Major A. i generał B. utrzymali swoją armię w sile dwóch do trzech tysięcy ludzi tylko dzięki danej im obietnicy, że będą mogli rabować Żydów przez 48 godzin. Myślę, że około 60 Żydów zostało w tym czasie zamordowanych, kilku zostało zabitych przypadkiem podczas walk ulicznych, lecz większa część

była zamordowana i mordom tym towarzyszyły w odpowiedniej mierze rabunki i ekscesy. Na drugi dzień wojska te znalazły na nieszczęście składy z naftą w żydowskiej dzielnicy, które zużyli na spalenie całej dzielnicy. Część tych mordów została popełniona przez żołnierzy bandytów, lecz również mordy i pożary zostały zrobione przez nielicznych Polaków otoczonych przez przewagę żydowskiej ludności. Duża również część cywilnej zamożnej ludności lwowskiej ze średnich sfer przyłączyła się do rabowania sklepów.

### **Pińsk**

Major C.<sup>117</sup>, polski oficer, zajął zeszłej wiosny Pińsk, miasto przeważnie zamieszkałe przez Żydów. Miał on tylko mały oddział ludzi, bolszewicy byli dopiero wypędzeni, a front ich znajdował się w pobliżu. Żydowska ludność okazała wielką oziębłość majorowi C., który ją podejrzewał o stosunki z bolszewikami. Zirykowany więc i niespokojny wydał proklamację, że każde niedozwolone zebranie karane będzie śmiercią. W pewną sobotę po południu syjonistyczna kooperatywna organizacja urządziła zupełnie dozwolone zebranie dla omówienia swoich spraw. Zebranie to miało miejsce w biurze organizacji syjonistycznej, która jest bardzo przeciw Polakom usposobiona. Po zakończonym zamkniętym formalnie zebraniu dużo członków kooperatywy pozostało w jednym pokoju na rozmowie, inni członkowie syjonistycznej organizacji (między nimi kobiety), byli jednocześnie w pokoju. Zgromadzenie tych osób musiało robić wrażenie większego zebrania, myślę, że członkowie, którzy byli w tym pokoju, byli wystarczająco liczni, aby stanowić wiec. Fakt ten był do pewnego stopnia zuchwałością, również jak poprzednie zachowania Żydów. Sir Stuart Samuel zwrócił uwagę świadków, że dozwolone ich zebranie było pogwałceniem Sabatu i z tego powodu wielką obrazą dla religii. Polscy żołnierze, którzy byli w poszukiwaniu ludzi do przymusowej pracy, prawdopodobnie pod tym pozorem weszli do tego budynku. Nie jestem pewny, czy przypadkowo, czy z powodu poprzedniej denuncjacji zaaresztowali i zrewidowali obecnych. Nie ma wątpliwości, że przy tej okazji zebrali dla siebie dużo pieniędzy. Potem zaprowadzili 50–60 osób do kwatery majora C. i donieśli, że zaaresztowali członków niedozwolonego żydowsko-bolszewickiego wiece. Major C., który prawie w tej samej godzinie posłyszał o zbliżeniu się bolszewików do miasta i przygotował się do ewakuacji, wydał rozkaz natychmiastowego ich rozstrzelania. To zostało wykonane bez sądu i nawet nie znając imion. Całe zajście trwało tylko 2 do 3 godzin. Z powodu niezależnych okoliczności Komisja nie widziała się z majorem C.; chociaż myślę, że czyn jego był wysoce brutalny, sąd by go uniewinnił, ponieważ prawdziwa obawa była jednym z głównych czynników jego

---

<sup>117</sup> Chodzi o Aleksandra Narbut-Łuczynskiego (1890–1977), dowódcę 34 Pułku Piechoty podczas wydarzeń w Pińsku, późniejszego generała brygady Wojska Polskiego, przypisuje mu się odpowiedzialność za masakrę Żydów w Pińsku.

postępowania. Z drugiej strony prawdopodobnie decyzja jego nie byłaby tak nagle powzięta, gdyby to nie byli Żydzi. Żandarmeria, która aresztowała i doniosła o zebraniu żydowsko-bolszewickim, głównie tu zawiniła. Można to umotywić chęcią uniknięcia odpowiedzialności za otrzymane pieniądze. Dalsze jej postępowanie było jeszcze gorsze. Żydowskie „panie”<sup>118</sup> zostały aresztowane i osadzone w więzieniu bez sądu. Zostały obnażone, wyćwiczone, po czym zostały zmuszone przejść nago przez korytarz pełen polskich żołnierzy. Żydzi aresztowani, lecz jeszcze nie skazani, zostali zaprowadzeni następnego dnia na cmentarz, gdzie ich poprzednicy byli pochowani, kazano im kopać swoje własne mogiły – i w ostatniej chwili powiedziano im, że są ułaskawieni. Jednym słowem, żandarmeria regularnie znęcała się nad ułaskawionymi. Posiadamy wiadomości niestwierdzone, że dowódcy tych żandarmów byli obwinieni o różne przestępstwa. Ofiarami ich byli przyzwoici ludzie ze średniej sfery, nauczyciele szkół i inni.

Lida, Wilno, Mińsk, miasta te były zdobyte przez polskie oddziały, które wyrzuciły bolszewików. Lida, Wilno – w kwietniu, Mińsk – w lipcu. Bolszewicy zajmowali te miasta prawie od początku roku. W administracji bolszewickiej zarządzali Polacy, lecz i Żydzi brali duży udział w bolszewickich rządach; byli dzięki temu wyróżniani i pragnęli być faworyzowani. Dzięki łapownictwu bolszewizm nie utrzymywał się tam ani terrorem, ani grabieżą, nie było żadnych egzekucji oprócz wojskowych egzekucji dezerterskich przez Chińczyków [!]. Rządy bolszewickie były parodią rządów carskich, a te ostatnie nie były lepsze od parodii. Żydzi w Lidzie i Wilnie, po większej części Litwacy, byli dobrze usposobieni dla bolszewików, ponieważ byli to Rosjanie. Wszelkie rządy bolszewickie, nawet najgorsze, są dla nich lepsze od najlepszych rządów polskich.

W żadnym z tych trzech miast nie było jednak zorganizowanej akcji obronnej przez społeczeństwo żydowskie przeciwko wojskom polskim. Wilno liczy Żydów więcej niż 60 000. W Mińsku Żydzi byli gorzej usposobieni względem bolszewików, gdyż ci ostatni zaczęli tam stosować swoją zwykłą metodę, morzenia głodem. W Lidzie i w Wilnie bolszewicy zorganizowali małe „oddziały garnizonowe”, mały miejscowy garnizon bolszewicki. Młodzi Żydzi chętnie się doń przyłączyli, ponieważ można było uprawiać spekulację żywnościową. W Lidzie i w Wilnie Żydzi z tego garnizonu strzelali ostro do wojsk polskich. Wpierw wzięta była Lida. Niewielki oddział polski wszedł do miasta, trochę strzelał i rabował, i następnie cofnął się. Nim liczniejsze siły polskie zdołały przyjść – bolszewicy ewakuowali miasto, lecz garnizon, który został z tyłu, strzelał do Polaków. Miasto Lida posiadało ludności do 12 000, z których 8 000 stanowili Żydzi. Kiedy zbrojne siły polskie przybyły do miasta – zaczęły rabować miasto. Więcej niż 30 cywilnych Żydów zostało zabitych, między nimi dużą liczbę stanowią zabici przypadkowo

---

<sup>118</sup> Cudzysłów oryginalny.

– na ulicach. Inni, choć zupełnie niewinni, musieli odpowiadać na strzały dane z ich domów i byli rozstrzelani, inni zaś, również niewinni, byli zamordowani.

To samo miało miejsce w Wilnie, gdzie ogólna liczba zabitych była więcej niż dwa razy większą. Przypuszczam, że polskie oddziały rabować zaczęły, jak tylko weszły do Lidy, i trwało to przez dwa dni. Rabunkom towarzyszyły gwałty i brutalność. Na kwaterunku w Lidzie polski żołnierz został zamordowany przez Żyda i przy tym zmasakrowany w tak straszny sposób, na jaki zdobyć się mogli li tylko chasydzi. Ten mord i opór stawiany przez garnizon bardzo podburzyły polskie wojsko, które w parę dni potem wkroczyło do Wilna i wypędziło stamtąd bolszewików. Powtórzyły się wypadki z Lidy, tylko na większą skalę i z większą zaciekłością. Mimo zupełnie szczerych zaprzeczeń przywódców żydowskiego społeczeństwa nie ma najmniejszej wątpliwości, że wielu Żydów walczyło po stronie bolszewików podczas wycofywania się z miasta tychże. Polskie władze wojskowe były bardzo tym zaalarmowane, myśląc, że cała ludność żydowska powstała przeciwko nim, czego dowodem jest, że kilka tysięcy Żydów zostało zaaresztowanych. Wielu z nich jeszcze dotąd jest internowanych. Nie ma wątpliwości, że większość Żydów, masowo rozstrzelanych, padła ofiarą pomyłki co do sprzyjania bolszewikom, w rzeczy samej byli zupełnie niewinni. W Wilnie działy się te same gwałty, rabunki i mordy, co w Lidzie, tylko w większym stopniu, i trwały całe 3 dni.

Władze wojskowe w Lidzie przeprowadziły następnie śledztwo, lecz, jak było do przewidzenia, nie można było ustalić tożsamości zabójców i wykonawców wyroków. Do Mińska udał się generał Jadwin z Misji Senatora Morgenthaua wraz z Polakami i specjalne zarządzenia zostały wydane przez władze polskie. Zachowanie się wojsk poznańskich wykazało uczucia polskiego żołnierza względem Żydów lepiej niż wszelkie opisy. Znając ich zapatrywania, dowództwo polskie wydało rozkaz przejścia przez miasto nie zatrzymując się. To wydało im się wielkim pominięciem ich praw, zatrzymali się więc na rynku i zrabowali żydowskie sklepy.

## **Kraków**

Pomimo że donoszono o pogromach w Krakowie, naprawdę było inaczej. Żydzi, pamiętając Lwów, uzbroili się i raczej innych terroryzowali. Śmierć i morderstwo niewinnych ludzi nie mogą być usprawiedliwione. Ale nie tylko władze wojskowe mogą być odpowiedzialne za wypadki w Lidzie, Wilnie i Mińsku. Silny rząd powinien był postawić majora C. (w Pińsku) przed sądem, ale myślę, że bezstronny trybunał uniewinniłby go. Silny rząd, nie patrząc na wielkie zasługi oddane Polsce przez majora A. i generała B. (ze Lwowa), powziąłby przeciw nim dyscyplinarne środki, zdaje się, że gen. B. był przez krótki czas uznany za nieodpowiadającego za swe czyny. Zeszłej zimy jednak nie tylko nie było silnego rządu, ale wcale rządu nie było. Używanie wyrazu „pogrom” jest niepożądane, dlatego, że rzeczywiste znaczenie tego wyrazu (jaka by nie była jego etymologia) rozumie

jakby kierownictwo lub organizację ze strony rządu, gdyż pogromy były to rzezie Żydów organizowane przez rząd rosyjski. Jednakowoż mordy we Lwowie są wielkim przestępstwem, całe okrucieństwo, które nie jest dość jaskrawo wyrażone; a egzekucje, które miały miejsce w Pińsku, w swej brutalności nie są o wiele lepsze. Zgroza bolszewizmu, okrucieństwa powstańców ukraińskich i cała brutalność walk między Niemcami i Rosjanami, wobec których tamte wypadki bledną, zaćmiły sumienia ludzi wschodniej Europy. Inaczej bowiem jestem pewien, że sami Polacy zaprotestowaliby przeciwko tym okrucieństwom.

Wszystkie te ekscesy skończą się z chwilą demobilizacji, gdyż są to skutki wojny lub stanu wojennego. Wszelkie manifestacje nienawiści przeciwko Żydom ustaną z chwilą, gdy cudzoziemcy zaczną nawiedzać kraj. Inaczej Polacy będą mieli złą reputację w świecie i będą musieli się wstydzić swego zachowania się. Położenie Żydów nie będzie jednak o wiele lepsze. Co rano każdy Żyd inteligent czyta gazety, pełne obelg dla jego rasy. W obcowaniu z Polakami Żydzi i Żydówki są traktowani niegrzecznie, a dzieci ich wracają ze szkół z uszami pełnymi zniewag. Każda niezależna instytucja polska gotowa jest również energicznie wypędzać Żydów, swoich wrogów narodowych, jak w Anglii my, podczas wojny, wypędzaliśmy Niemców. Profesorowie żydowscy, bardzo zdolni nawet, zostali wyrzuceni z uniwersytetów, a lekarze żydowscy, nawet sławni – ze szpitali. Każdy uniwersytet tym lub innym sposobem stara się ograniczyć liczbę tych słuchaczy. Towarzystwa tramwajowe nie chcą przyjmować urzędników Żydów, a ta sama tendencja przejawia się w całym życiu społeczeństwa polskiego. Jediną instytucją, która działa rzetelnie i przeciw której skargi żydowskie nie były uzasadnione, jest rząd Polski, ale i ten robi to więcej lub mniej skrycie, a co się tyczy kontraktów wojskowych, handlowych i pocztowych pełnomocnictw, bardzo liczne oskarżenia Żydów były bezpodstawne. Bojkot jest obecnie prawdopodobnie tym, czym był zawsze. Żydzi są pośrednikami, handlarzami, kupcami i sklepikarzami, a nie producentami. Bogatsi, którzy są prawie wszyscy zeuropeizowani, mają opiekę z przyczyn naturalnych, doskonale się znają na interesie, mając za sobą stuletnie doświadczenie, nie potrzebują się więc obawiać konkurencji Polaków. Bojkot jest więc dla Polaków kosztownym zbytkiem. Biedniejsi, przeważnie chasydzi, dotkliwie go odczuwają. Poniżej będę mówił o ich warunkach ekonomicznych. Położenie Żydów w Polsce powinno być rozpatrzone z szerszego punktu widzenia. Polska będzie przeważnie polską, ale niezupełnie. Będą w niej istniały mniejszości narodowe. Rusini, nie dość gwarantowani przez pół-autonomię, Żydzi, pragnący autonomii, Białorusini, dotąd jeszcze nieuświadomieni, lecz którzy też będą pragnęli samodzielności, nie mówiąc już o Niemcach i Litwinach, patrzących na swych braci poprzez granicę.

Daleko więc jest do jednolitości. Gdyby miał się dziś odbyć plebiscyt w Warszawie, stolicy polskiej, odpowiedź na to, czy Warszawa ma być polska, czy nie, łatwo mogłaby być przecząca. Te mniejszości narodowe winny być zadowolone,



jest to jeden z warunków egzystencji Polski. Harmonia może być osiągnięta, jeśli większości otrzymają silny i prawy rząd. W przeciwnym razie będą stałe nieporozumienia w czasie pokoju, a w razie wojny będzie Polska opuszczoną. Co się tyczy Żydów, silne i sprawiedliwe rządy zrobią ich bardziej lojalnymi dla Polski, czym wcale nie są obecnie chasydzi, działający zgodnie z dewizą Talmudu: „Nie oddawaj czci nowemu królowi, tylko patrz, czy rządy nowego króla będą trwałe”.

Jest szkoła polityków w Polsce, która myśli, że te mniejszości mogą być unicestwione i ta zasada jest rzeczywiście źródłem antysemityzmu. Prześladowania i emigracja mogłyby w znacznym stopniu oswobodzić Polskę od Żydów (co prawdopodobnie nastąpi), zostaną się ich jednak jeszcze miliony. Ci mężowie stanu, choć bardzo wielcy, nie mają jednak doświadczenia, ponieważ Polska dotąd jeszcze nie jest państwem. Będą musieli przyznać, że praca nad ludźmi jest o wiele trudniejsza aniżeli pisanie dzieł teoretycznych. Żydzi są przeciwnikiem giętkim, lecz nieustępliwym. Są rasą od setek lat osiadłą w Polsce i chociaż dla niej bardzo niedogodni, nie mogą być zniszczeni bez wstrząśnięcia, które może się stać fatalne w skutkach.

## WSKAZÓWKI

Instrukcje dane Komisji upoważniają ją do badania ogólnego stanu ekonomicznego Żydów i z tej strony właśnie potrzebna jest pomoc. Większa część ubogich Żydów są to chasydzi. Bogatsi są zeuropeizowani i daleko mniej przestrzegają swoje obrządki, bogactwo prędko niszczy wiarę – a obserwacja ta nie jest wyłącznie moją, lecz podziela ją również najświetniejszy rabin w Warszawie. Chasydzi stanowią bezsilną masę biedoty, egzystencja której będzie zawsze wielkim problemem, nawet w razie gdyby stosunki wzajemne Polaków i Żydów ułożyły się najbardziej pomyślnie. Ci biedni Żydzi są zawsze handlarzami, tak jak ich przodkowie byli nimi przez całe wieki. Sposób ich zarobkowania ma z każdym rokiem mniejsze zastosowanie. Żyd ze wsi, który żyje z tego, że pożyczyci kilka rubli chłopu, a weźmie kurczę jako procent, kupi wiązkę jarzyn i odsprzeda ją, lub też prowadzi drobny handel; Żyd z miasta, który jest kramarzem wędrownym lub który trudni się drobnym przedsiębiorstwem handlowym – ci mają coraz trudniejsze warunki egzystencji. A takich w Polsce są tysiące! Kooperatywy i banki wypychają ich coraz więcej z przedsiębiorstw na wsi, zaś w mieście stosują jeszcze inne metody działania. Ci właśnie Żydzi najwięcej cierpią wskutek bojkotu, ponieważ usuwa on im z ręki różnego rodzaju zatrudnienia, nie wymagające wielkiej umiejętności (np. urzędnicy tramwajowi). Nie mogą oni emigrować, w jaki sposób mają oni istnieć na obczyźnie, kiedy znają tylko język żydowski i polski i trudnią się drobnym handlem jako jedynym ich sposobem zarobkowania. Najlepszym tego dowodem jest ich praca w pocie czoła, na emigracji, wskutek nieobeznania w rzemiosłach.

Żydzi nigdy nie są wytwórcami, dzielają to zdanie wszyscy, zarówno Syjonistyczny Kongres, jak p. Dmowski. Żydzi biedni nie mogą pracować w fabrykach, po części z powodu ich przepisów co do szabasu, po części dlatego, że robotnicy polscy nie chcą pracować z ludźmi, których osobiste obyczaje są niechlujne. Rzemiosła ich stoją na bardzo niskim poziomie rozwoju, np. krawcy itp. W rezultacie oni właśnie zapewniają wilgotne nory i są w Polsce tym, czym są Żydzi w East End Londynu. Poza tym wdają się oni w różne nieuczciwe spekulacje i zdaje mi się, że Polacy pod tym względem mają rację.

Żydzi są niedopasowani do nowoczesnego świata ekonomicznego, nie z własnej winy, lecz wskutek długiej swej historycznej przeszłości. Pod tym względem (ale jedynie pod tym względem) mogą być porównani do Murzynów w Stanach Zjednoczonych, którzy wskutek długotrwałego przebywania w lasach afrykańskich lub na plantacjach amerykańskich są niezdolni do zajęcia miejsca w świecie nowożytnym. Washington, który tak wiele dla Murzynów uczynił, nazwał ich skromnym mianem: „ewangelia szczoteczki do zębów”, nastawał on zawsze na utrzymywanie czystości, uczenie się rzemiosł lub zajęć wymagających fizycznej zręczności. To jest właśnie to, czego ogromna masa Żydów rzeczywiście potrzebuje, ale ponieważ przeciętnie inteligencja Żyda stoi wyżej od inteligencji Murzyna, przypuszczać zatem należy, że łatwiej będzie można ich ucywilizować. Inteligentniejsi Żydzi Wschodu przyznają, że mogą być Żydzi nie nadający się do rozwoju ekonomicznego świata; wątpię jednak, czy Żydzi zachodu są tego samego zdania i czy w ogóle przyznają fakt tak sprzeczny z ich ustalonymi pojęciami. Biednym tym ludziom nikt pomóc nie może; wyrosli oni na obrządkach swej starej i dawnej religii i będą patrzeć zawsze z podejrzliwością na wszystko, co nie pochodzi od ich współwyznawców i rabinów. Komisja, której członkiem mam zaszczyt być, została wyznaczona na skutek żądania reprezentacji społeczeństwa w Wielkiej Brytanii i mogę jedynie polecić, aby zaprosić toż społeczeństwo, by samo tę sprawę zbadało.

## BIBLIOGRAFIA

- „Parlamentarzyści polscy”, Biblioteka Sejmowa w Warszawie ([http://libr.sejm.gov.pl/bibl/katalog\\_bazy\\_bs.html](http://libr.sejm.gov.pl/bibl/katalog_bazy_bs.html), (dostęp 8.07.2014).
- Dekret w przedmiocie tworzenia armji narodowej, Dz.U. z 1918 r., nr 15, poz. 34.
- Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych z 21 XI 1918 r., nr 5, poz. 76.
- Fałowski Janusz, *Mniejszość żydowska w parlamencie II Rzeczypospolitej (1922–1939)*, Kraków 2006.
- Fuks Marian, *Żydzi w Warszawie. Życie codzienne, wydarzenia, ludzie*, Poznań – Daszewice 1992.
- The Jews in Poland. Official reports of the American and British Investigating Missions*, National Polish Committee of America, Chicago 1920.
- Konczyński Józef, *Żydzi w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu w oświetleniu cyfr statystycznych*, Warszawa 1936.
- Korsch Rudolf, *Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce*, Warszawa 1925.
- Krajewski Andrzej, *Świadectwo Morgenthaua*, „Polityka” 2013, nr 36(2923), s. 56–59.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994.
- Lowry Heath W., *The story behind Ambassador Morgenthau's story*, Istanbul 2001.
- Polski słownik judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, t. 1–2, red. Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski, Warszawa 2003
- Raport sen. Morgenthau'a*, „Głos Polski” 1920, nr 28, s. 2.
- Rostański Karol, *Polonji w Ameryce z Żydami sprawa w dobie odnowy państwa polskiego*, seria: Biblioteczka Żydoznawcza nr 7, Rozwój, Warszawa 1925.
- Rudnicki Szymon, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004
- Schipper Ignacy, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937.
- Sir Stuart M. Samuel o pogromach w Polsce. (Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski przez Sekretarza Stanu do spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii), seria: Z dziejów kampanii żydowskiej przeciw Polsce, Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”, Lwów 1920.
- Sztop-Rutkowska Katarzyna, *Konflikty polsko-żydowskie jako element kształtowania się ładu polityczno-społecznego w Białymstoku w latach 1919–1920 w świetle lokalnej prasy*, „Studia Judaica” 2002/2003, nr 2(10)/1(11), s. 131–150.
- Śpiewak Paweł, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012.
- Urbański Krzysztof, *Społeczność żydowska w Kielcach*, Kielce 1989.
- Urynowicz Marcin, *Raport Henry'ego Morgenthau. Przemoc antyżydowska podczas wojny z Rosją bolszewicką*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 11, s. 70–79.
- Wołkonowski Jarosław, *Skargi mniejszości żydowskiej na arenie międzynarodowej na zachowanie się żołnierzy polskich podczas wyzwolenia Wilna w kwietniu 1919 r.*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2007, t. 5, s. 105–120.
- Wróbel Piotr, *Przed odzyskaniem niepodległości*, [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950) roku*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa 1993.
- Zieliński Konrad, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005.

## ABSTRACT

ŁUKASZ JASTRZĄB

**REPORTS OF ANTI-JEWISH ACTIONS IN POLAND AFTER WORLD WAR I**

The article presents sources concerning the situation of the Jewish community in Poland in the independence-formation period. The documents were most probably drawn up by the Polish Ministry for Foreign Affairs and sent to the Polish Mission in Rome. Illustrative reports from the activity of foreign commissions: the US commission led by Henry Morgenthau and the British commission led by Stewart M. Samuel (which investigated the reported cases of pogroms and the persecution of Jews for several months in 1919) as well as a report by Peter Wright, a member of the British commission, were published. The reports have a high educational and historical value, since they present a rather balanced approach, and conclude that there were no pogroms, that the poor situation of Jews resulted from the generally disastrous condition of our country, which was devastated by the war, and that their accusations against the Polish government had proved to be groundless. The published documents are an interesting picture of the situation of the Republic of Poland, which was experiencing a rebirth after 123 years.